Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8919. Lwów, poniedziałek 15 lipca 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Idzikowski i Kubala rozpoczeli lot nad Atlantykiem do Ameryki.

Niespodziewany odlot z lotniska Le Bourget w sobotę o godz. 4.45 rano. - Idzikowski mocno wierzy w zwycięstwo. - Wyścig polsko-francuski nad Atlantykiem.

PARYŻ, 13 lipca. *(PAT).* Dziś o godzinie 4.45 rano wystartowali stąd do Nowego Jorku lotnicy polscy Idzikowski i Kubala. Pomyślny start odbył się w obecności przedstawicieli ambasady, attaches wojskowych, szeregu wybitnych osobistości oraz rozentuzjazmowanych tłumów publiczności.

Jak nastąpił odlot?

Lotnicy polscy przybyli **około godziny 11 w nocy na lotnisko w Le Bourget.** Na lotnisku, oprócz obsługi, nie było nikogo. Lotnicy przynieśli z sobą najpotrzebniejsze bagaże. Do godziny 2-giej w nocy nie pojawił się na lotnisku nikt z osób oficjalnych. Przybyli tylko dwaj oficerowie francuscy, pozostający w przyjaźni osobistej z lotnikami polskimi. **Na przygotowaniach zbiegł czas do godziny 3-ciej nad ranem. Odlot przygotowywano**

w zupełnej tajemnicy.

Tuż przed startem lotnicy nasi otrzymali ostatnie informacje meteorologiczne.

Start aparatu nastąpił **o godz. 3.45 nad ranem według czasu paryskiego,** tj. według czasu naszego **około 4.45 i odbył się pomyślnie. Samolot biegł około 100 m. po ziemi, poczem odbił się i niebawem lotnicy polscy zniknęli we mgle porannej.**

Zabrali oni ze sobą około 6.000 litrów benzyny.

Decyzja co do podjęcia lotu nastąpiła wczoraj wieczorem. Tuż przed odlotem przybyli na lotnisko dyplomaci i wiele publiczności.

„Wierzymy w szczęśliwą gwiazdę Marszałka Piłsudskiego".

„DOLECIEĆ LUB UTONĄĆ" OTO BYŁY OSTATNIE SŁOWA IDZIKOWSKIEGO PRZED ODLOTEM.

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. P.) Na krótko przed startem „Marszałka Piłsudskiego" major Idzikowski udzielił **przedstawicielowi Agencji United Press** w Paryżu krótkiej informacji, stwierdzając z naciskiem, że **wierzy mocno w szczęśliwą gwiazdę „Marszałka Piłsudskiego". „Odniesiemy napewno zwycięstwo i dostaniemy się do Ameryki. Nie mamy jeszcze ściśle oznaczonego miejsca lądowania, ale prawdopodobnie wybierzemy Nowy Jork lub jedno z miast nadbrzeżnych Ameryki północnej."**

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. P.) **Major pilot Idzikowski przed odlotem do Ameryki miał oświadczyć swym przyjaciołom na lotnisku tuż przed startem, że dewizą jego jest: „Dolecieć lub utonąć".**

Pod znakiem szczęśliwej trzynastki.

ZAKONSPIROWANY LOT. — SZCZĘŚLIWA LICZBA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO ZAPEWNI POWODZENIE JEGO SKRZYDLATEMU IMIENNIKOWI.

Warszawa, 13 lipca. (ab) W r. b. lotnicy polscy korzystając z doświadczeń ubiegłego roku, **przygotowali się znacznie lepiej do lotu.** Termin odlotu trzymany był w zupełnej tajemnicy, tak, że do ostatniej chwili nie było wiadomem, kiedy nastąpi. **Dopiero dwa dni temu w prasie warszawskiej pojawiły się wiadomości, że skutkiem złych warunków atmosferycznych terminy odlotów „Marszałka Piłsudskiego" jak i „Polonji" zostały odłożone.** Czy komunikat ten miał na celu uśpienie czujności konkurentów, czy też był wyrazem kapryśnej pogody nad Oceanem, to dopiero przyszłość okaże.

Warszawa obecnie niebywałe zainteresowanie dla lotu transatlantyckiego. Zainteresowanie wzrosło tembardziej na sile, że nad Atlantykiem odbywa się wyścig między lotnikami polskimi a lotnikami francuskimi, którzy wystartowali zupełnie niespodzianie w trzy kwadranse po odlocie Idzikowskiego i Kubali. Francuzi obrali również jako cel Nowy Jork.

W Warszawie przypominają, że **Marszałek Piłsudski lubi przykładać znaczenie do dat i specjalnem zaufaniem obdarza trzynastkę. Trzynastka jest naogół liczbą feralną, natomiast Marszałek Piłsudski uważa ją za datę szczęśliwą.** Dziwnym trafem składa się, że **lotnicy polscy lecą na samolocie, który nosi nazwisko Marszałka Piłsudskiego. Wystartowali o świcie 13 lipca, o godz. 4.45, która to cyfry, dodane, dają również trzynastkę.**

Przybycie lotników do Ameryki spodziewane w niedzielę wieczorem.

WIELKIE PRZYGOTOWANIA POLONJI AMER. NA PRZYJĘCIE RODAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 13. lipca. (ab) Konsul generalny Rzplitej Polskiej w Nowym Jorku wezwał wszystkich Polaków, aby przybyli w niedzielę wieczorem na lotnisko pod Nowym Jorkiem dla powitania lotników pol skich Kubali i Idzikowskiego. Zaznaczyć należy, że przybycia lotników w razie szczęśliwego przebiegu lotu oczekiwać należy w niedzielę w późnych godzinach wieczornych.

Nowy Jork 13. lipca. (Tel. G. P.) Po otrzymaniu wiadomości o przygotowaniach odlotu, komitet amerykański skomunikował się niezwłocznie telegraficznie z lotnikami przed ich odlotem z Paryża. Komitet przyjęcia lotników z konsulem Marynowskim na czele informuje stale całą prasę o przebiegu lotu. Zainteresowanie opinji amerykańskiej oraz Polonji jest ogromne. Na lotnisku nowojorskiem Mitchell Field czynione są przygotowania do wspaniałego przyjęcia.

Nowy Jork, 13 lipca (Tel. G. P.) Komitet przyjęcia majorów Idzikowskiego i Kubali z konsulem Marynowskim na czele, czyni pośpieszne przygotowania do powitania lotników. Organizuje się również komitet amerykański z merem miasta na czele. Do komitetu tego zaproszono szereg wybitnych osobistości. Komitet polski zarezerwował dla lotników polskich całe piętro w hotelu Baltimore. W drodze z lotniska do Nowego Jorku eskortować ma lotników oddział policji motocyklowej.

Tutejsza Polonja wybiera się masowo na lotnisko na powitanie lotników. Prasa amerykańska z wielkiem zainteresowaniem opisuje pierwszy niejako wyścig samolotowy przez Atlantyk lotników francuskich i polskich. Wszystkie dzienniki zamieszczają podobizny i życiorysy majorów Kubali i Idzikowskiego.

Pomyślne horoskopy meteorologiczne

Warszawa, 13 lipca. (Tel. G. P.). Instytut meteorologiczny w Warszawie komunikuje, że w pobliżu brzegów Europy, nad Atlantykiem panują warunki atmosferyczne najogół dobre. Mimo, że niebo pokryte jest chmurami, mgły niema i pole widzenia jest dalekie. Co się dzieje na środku Oceanu, o tem brak wiadomości. Sądząc jednak ogólnie, przypuszczać należy, że warunki atmosferyczne nad całym Oceanem są najogół niezłe.

Londyn, 13 lipca. (Tel. G. P.). Reuter komunikuje, że dotychczas od chwili odlotu samolotu „Marszałek Piłsudski" nie nadeszły żadne nowe wiadomości, lecz biuletyny meteorologiczne, nadchodzące z różnych miejsc Oceanu Atlantyckiego, są jaknajpomyślniejsze.

Depesza do Marsz. Piłsudskiego meldująca o odlocie.

NIEUSTAJĄCA SŁUŻBA INFORMACYJNA W DEPART. LOTNICZYM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lipca. Do Belwederu nadeszła dziś depesza od pułk. Bleszyńskiego, która brzmi: Marszałek Piłsudski, Warszawa. Melduję odlot samolotu „Marszałek Piłsudski" dziś, trzynaście minut przed piątą. Załoga majorowie Idzikowski i Kubala, w kierunku Nowego Jorku. Podp. attache pułk. Bleszyński.

Pułk. Błeszyński nadał drugą depeszę do szefa oddziału II. sztabu głównego. Departament aerolotniczy Ministerstwa S. W. po otrzymaniu wiadomości o odlocie zawiadomił Pana Prezydenta Rzplitej, wszystkie władze i wszystkie pułki lotnicze w kraju. Jednocześnie w departamencie lotniczym od dziś rana ustanowiono permanencyjną służbę oficerów marynarki wojennej lotnictwa.

„Polonja" amerykańska

ŻYJE POD ZNAKIEM OCZEKIWANIA.

Nowy Jork 13. lipca. (Tel. G. P.) Do godz. 1 po południu nie otrzymano tu żadnej wiadomości o naszych lotnikach. Prasa amerykańska podaje informacje z Paryża, wyrażające się z podziwem o nadzwyczajnej wprawie naszych lotników, okazanej podczas startu na lotnisku. Zarząd lotniska w Nowym Jorku spodziewa się przybycia na lotnisko 150.000 publiczności. Wielu Polaków przybędzie z Chicago, Buffalo, Detroit i innych miast. Cała Polonja żyje dziś pod znakiem lotu polskiego. Dzienniki polskie wydały specjalne wydania. Wszystkie większe osiedla polskie wyrażają nadzieję, że w razie szczęśliwego przelotu majorów Kubali i Idzikowskiego, urządzą oni objazd kolonji polskiej.

Berlin 13. lipca. (Tel. G. P.) Z Paryża donoszą do „Berl. Tagebl.", że do godz. 4 po południu brak było wszelkich wiadomości o lotnikach polskich.

Lot Costeza i Bellonte'a.

Paryż, 13 lipca. (Tel. G. P.). Costez i Bellonte, którzy rozpoczęli dziś rano lot do Ameryki, lecą na takim samym samolocie, jakim posługiwali się w czasie lotu dokoła świata. Costez doniósł w drodze radjowej o godz. 6.34, że kieruje się w stronę Bordeaux.

Bordeaux, 13 lipca. (Tel. G. P.). Znajdująca się na morzu w pobliżu Arcachon szalupa dostrzegła samolot Costeza o godz. 8.25.

Paryż, 13 lipca. (Tel. G. P.). Costez przeleciał o godz. 9.30 ponad Santandor.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej" Kupon Nr. 22.

LAKONIZM NIEMIECKI.

Berlin, 13 lipca (Tel. G. P.) Prasa niemiecka zamieszcza dopiero w wydaniach popołudniowych krótkie depesze o starcie „Marszałka Piłsudskiego", ograniczając się do wzmianki o niendalej próbie zeszłorocznego lotu.

Costez daje o sobie znać nasi lotnicy milczą.

Berlin, 13 lipca. (Tel. G. P.). „United Press" donosi z Paryża: Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnej wiadomości z pokładu „Marszałka Piłsudskiego". Przypuszczają, że aparat radjotelegraficzny samolotu niedość sprawnie funkcjonuje, mimo, że próby podjęte przed startem, dały naogół wyniki zadowalające.

Samolot francuski dostrzeżony został przez parowiec angielski „Esperant" pod 20 st. dług. zach. między Hiszpanją a Azorami. Z pokładu samolotu francuskiego odebrano depeszę iskrową, w chwili, gdy przelatywał nad miejscowością Santander.

Widziani nad Atlantykiem przez statek „Ithakos"

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. P.) Ministerstwo żeglugi powietrznej otrzymało wiadomość, że statek „Ithakos" widział o godz. 9 według czasu Greenvich na 46 st. 25 min. szer. półn., 9-tym st. 8 min. dług. zach. biały aeroplan, lecący na wysokości 250 m. w kierunku zachodnim. Niebo stosunkowo pogodne. Panują wiatry wschodnie. Mowa oczywiście tu o samolocie Idzikowskiego i Kubali, lecącym w kierunku zachodnim. Żadnych innych wiadomości dotychczas nie otrzymano.

Lotnik Costes parę razy dawał o sobie znać, podczas gdy nasi lotnicy nie przesłali dotychczas żadnej wiadomości.

Warszawa, 13. lipca (ab) Według wiadomości nadchodzących w godzinach wieczornych z Paryża, żaden z okrętów oceanicznych (prócz „Ishakos") nie zaobserwował samolotu „Marszałek Piłsudski", przypuszczają tedy, że Kubala i Idzikowski nie trzymają się linji okrętów transatlantyckich.

Lot kpt. Klisza i Kowalczyka

NIEBAWEM LOTNICY NASI UDADZĄ SIĘ PRZEZ GENEWĘ I HAWR DO IRLANDJI.

Genua, 13 lipca. (Tel. G. P.). Obecnie przygotowania do lotu kpt. Kowalczyka i pilota Klisza na samolocie „Polonja" przez Atlantyk, są o tyle ukończone, że w ciągu bieżącego tygodnia udadzą się oni do Baldonell w Irlandji, prawdopodobnie z Mediolanu na Genuę, Marsylję, Lion, Le Havre, Bristol i Dublin, na dystansie do 1.800 klm. Odlot z Baldonell zależeć będzie od warunków atmosferycznych. Trasa do Ameryki ma prowadzić z Baldonell do Nowej Ziemi (New Found land), tj. 3.360 km., a dalej, już zależnie od ilości benzyny, w kierunku do Chicago, tj. dalszych 2.200 km. — Osiągnięcie Chicago zależy od warunków atmosferycznych, w szczególności od wiatrów w drodze.

—::—

Czy zamach na angielskiego ministra spraw zagr. Hendersona?

ZAGADKOWA WIZYTA DWU OSOBNIKÓW, Z KTÓRYCH JEDEN POSIADAŁ BROŃ.

Londyn, 13 lipca. (Tel. G. P.). Ag. Reutera komunikuje, że dwóch nieznanych mężczyzn, z których jeden rzekomo miał posiadać broń, usiłowało wczoraj wieczorem zobaczyć się z sekretarzem spraw zagranicznych, Arturem Hendersonem, w jego londyńskiej rezydencji. Usiłowania te zostały udaremnione. Uzbrojeni policjanci zostali postawieni na straży obok rezydencji ministra.

W uzupełnieniu tej depeszy Agencja Reutera podaje, że osobnicy, którzy usiłowali się wczoraj zobaczyć z Hendersonem, zjawili się oddzielnie i każdy z nich wyraził życzenie widzenia sekretarza stanu. Oświadczono im, iż Henderson nie może ich przyjąć. Służba w czasie rozmowy miała rzekomo dostrzec, iż jeden z tych osobników posiadał rewolwer.

FILJA PAT. W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. lipca. (ab) Dnia 1. sierpnia br. zostaje uruchomioną placówka PAT. w Londynie. Stanowisko korespondenta PAT. w Londynie wobec wielkiego znaczenia prasowego i propagandowego tej placówki obejmie dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału prasowego w Min. spraw zagr. Dr. Litauer.

—::—

„Pierwsza obywatelka miasta Łodzi"

CHCIAŁA ZREFORMOWAĆ GOSPODARKĘ MIEJSKĄ.

Łódź, 13. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj do prezydjum magistratu m. Łodzi zgłosiła się elegancka młoda kobieta, która zażądała natychmiastowego posłuchania u prezydenta miasta. Przybyła przedstawiła się jako **1-sza obywatelka m. Łodzi i domagała się natychmiastowego zwołania posiedzenia prezydjum magistratu celem omówienia planu reorganizacji zarządu miasta.** Lekarz miejski stwierdził, że **kobieta jest obłąkana, nazywa się Irena Kapińska** i uciekła ze szpitala dla umysłowo chorych.

—o—

Sejm Polski tułaczej.

MY I EMIGRACJA. — DLACZEGO BRONIĆ MUSIMY NASZYCH RODAKÓW NA OBCZYŹNIE PRZED WYNARODOWIENIEM? — O PROGRAM WZAJEMNEJ WSPÓŁPRACY.

Lwów, 14 lipca.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie „pierwszy Sejm" Polaków z zagranicy. Nie zrażajmy się tem słowem „Sejm"; nie będzie to stronnictwo, ani demagogji, ani prywaty. Będzie gościem Macierzy owa **druga Polska**, rozwiana po wszystkich stronach świata, walcząca często o byt i elementarne prawa człowieka, **Polska tęskniąca i tułacza**, Polska za wielka, za ciasna, by pomieścić się mogła w granicach młodego państwa.

Bo są tych Polaków na obczyźnie miljony i miljony. Niema prawie kraju na świecie, gdzieby ich nie było. Gdzieniegdzie doszli do dobrobytu i wpływów; gdzieindziej są tym **nawozem, który użyźnia obce ziemie.** Pracują tysiącami w głębi kopalń i w piekle wielkiego przemysłu. Ich znój, wyzysk, popełniany na nich, przynosi innym krajom bogactwa. Tu ich liczba rośnie, ówdzie topnieje, tu tworzą własne, rodzime ośrodki życia i kultury, tam **nikną w morzu cudzoziemczyzny.**

Dzisiejszy zjazd da zapewne ogólny obraz tych stosunków, obraz walki. Ale nie to jest najważniejsze. Dzisiejszy zjazd przedewszystkiem stwierdzić musi **najpilniejsze potrzeby** naszego wychodźtwa i wskazania drogi, prowadzącej do ich usunięcia. Bo tylko przez usunięcie owych niedomagań i zaspokojenie potrzeb osiągnąć się da **ocalenie tych miljonów dla Polski.**

Musimy ratować naszą emigrację przed wynarodowieniem nie tylko przez sentyment. **Ci ludzie będą nam kiedyś z pewnością potrzebni**, kiedyś, gdy organizacja pracy w Polsce dojdzie do tego, że **szukać będzie** rąk i mózgów i charakterów, by je wprząc do wielkiego warsztatu. A tam są charaktery, zahartowane w trudzie, i krzepkie ręce i mózgi, oświecone poznaniem szerokiego świata. Tam, w emigracji naszej, jest **olbrzymi rezerwoar sił, talentów, doświadczenia.**

Jeszcze przed dziesięciu laty emigracja polska — prócz sezonowej — opuszczając kraj, zdana była jedynie na własne siły. Polska, w której brak było dla niej chleba, nie mogła jej w niczem pomóc. Nawet prawną opiekę wykonywali konsulowie państw zaborczych. Dziś stosunki zmieniły się. **Z odzyskaniem niepodległości rozpalone zostało ognisko, promieniujące za lądy i morza. Powstało oparcie dla akcji organizacyjnej i kulturalnej.** Za **każdym z Polaków na obczyźnie stoi dziś majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

Czy z tych praw i obowiązków wobec własnych rodaków — tułaczy wywiązywaliśmy się dotąd należycie — to jest sprawa dyskusji. Bliżsi prawdy będziemy twierdząc, że **sumienia nasze nie są tu całkiem czyste.** Były wypadki, gdy zaabsorbowani własnymi kłopotami szliśmy po linji najmniejszego oporu. Nasz stosunek **do Polaków w Rumunji** może to dostatecznie zaświadczyć. Ale **ponad wszelką wątpliwość rzecz ulega poprawie:** i rząd i społeczeństwo w ostatnich czasach dały dowód dużego zrozumienia dla doniosłości problemu, dużej inicjatywy.

Zjazd warszawski powinien sprawę ostatecznie wyjaśnić, powinien stworzyć **program i syntezę wzajemnej współpracy Polski z jej emigracją.** Dlatego witamy go jako doniosły epizod **w zrastaniu się Polski duchowej**, jako triumf tej spólnoty, która nie zna granic i przestrzeni.

Bo jedna jest ojczyzna, jeden język i jedna miłość.

—o—

Doniosłe oświadczenie Mac Donalda

ma być wygłoszone na sesji Rady Ligi Narodów".

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) Henderson oświadczył wobec angielskiej delegacji na Ligę Narodów, że **Mac Donald na przyszłej sesji Rady Ligi Narodów wystąpi z oświadczeniem o wielkiej doniosłości dla Anglji i wszystkich narodów.**

DOMINJA DAJĄ MAC DONALDOWI PO PALCACH.

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) Dyskusja w parlamencie angielskim na temat zniesienia lub zmiany cel referencyjnych, jakie Anglja przyznaje swym dominjom, wywołała **żywy protest rządów południowej Afryki i Australji.** Premjer rządu w Australji wystosował do Mac Donalda depeszę, **w której przestrzega rząd angielski przed poszkodowaniem interesów swych kolonii.**

REDUKCJA ZBROJEŃ MORSKICH

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) „Daily Tel." donosi, że **rząd Mac Donalda poczyni duże zmiany w programie odbudowy floty wojennej.** Przewidziane jest skreślenie szeregu punktów tego programu opracowanego jeszcze przez rząd Baldwina. M. i. **wstrzymane mają być prace nad rozbudową portu wojennego w Singapore.**

LABOUR PARTY PRZECIW PROJEKTOWI BRIANDA.

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) Organ Labour Party „Daily Herald" wystąpił **z bardzo ostrą krytyką projektu Brianda w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.**

Ważne zmiany w rządzie austr.

I REDUKCJA MINISTERSTW.

Wiedeń 13. lipca. (Tel. G. P.) „N. Wien. Abendbl." donosi, że w kołach politycznych panuje przekonanie, że po skończonej sesji parlamentu austrjackiego **nastąpią poważne zmiany w rządzie. Liczba ministerstw ma być znacznie ograniczona.**

Były minister skarbu Klotz skazany

NA DWA LATA WIĘZIENIA I 50 TYS. FR. GRZYWNY

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. P.) Tutejszy **sąd karny skazał b. ministra skarbu i senatora Klotza na dwa lata więzienia i grzywnę 50.000 fr. za szereg sprzeniewierzeń i oszustw, jakoteż za wydawanie czeków bez pokrycia.**

Dwa olbrzymie wybuchy amunicji

jeden w Portugalji drugi w Chinach.

EKSPLOZJA W LIZBONIE NASTĄPIŁA WSKUTEK GORĄCA. — W YANANFU DZIAŁAŁA ZBRODNICZA RĘKA. — 100 ZABITYCH

Lizbona, 13 lipca (Tel. G. P.) Z powodu szalonych upałów panujących w Portugalji **nastąpił tu olbrzymi wybuch prochu, wskutek samozapalenia się materjałów wybuchowych. Pożar strawił całą fabrykę. Dwu robotników zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych.**

Hongkong, 13 lipca (Tel. G. P.) W miejscowości Yananfu **wyleciał w powietrze magazyn amunicji. Podczas wybuchu straciło życie 1,000 Chińczyków. Brytyjski konsul odniósł lekkie rany.** Budynki konsulatu brytyjskiego oraz katolickiej i protestanckiej misji **zostały bardzo uszkodzone. Wybuch jest prawdopodobnie dziełem agentów przywódcy rebeljantów Hu-YU-Y, których oddziały podchodzą pod miasto.**

—o—

URLOPY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. lipca. (ab) P. minister rolnictwa Niezabytowski rozpoczyna 15. lipca urlop wypoczynkowy, który spędzi we własnym majątku. Minister komunikacji Kühn udaje się na 3 tygodnie do Karlsbadu, a na dalsze 3 tygodnie do Worochty.

—o—

SOWIETY KUPUJĄ ZBOŻE W KANADZIE.

Moskwa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą tu, że Amtorg zakupił w Kanadzie wielką partję **zboża za miljon dolarów.** Transportu do Leningradu podjęły się holenderskie firmy ekspedycyjne.

Alarmujące biadania sowieckie
o koncentracji wojsk chińskich przeciw Sowietom.

OPIS PRZEBIEGU „CZYSTKI" DOKONANEJ PRZEZ WŁADZE MANDŻURSKIE.

Moskwa, 13 lipca (Tel. G. P.) Według otrzymanych tu wiadomości z Charbina, dnia 10 lipca br. rano **władze chińskie wtargnęły na teren wschodnio - chińskiej kolei, opanowały na całej linji urzędy telegraficzne, zamykając i pieczętując również bez wyjaśnienia powodów sowieckie reprezentacje handlowe oraz organizacje sowieckich departamentów handlu państwowego, syndykatu włókienniczego i marynarki handlowej.** Jednocześnie aresztowano około **40 rosyjskich urzędników kolejowych.**

Naczelny zarządca kolei Luiczunhuan zażądał od Jemchanowa, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej przekazania kierownictwa tej kolei funkcjonarjusowi wysłanemu przez Lui Czun Huana. Gdy **Jemchanow odmówił** oświadczając, że nielegalne żądanie Lui Czun Huana jest grubem naruszeniem układu mukdeńskiego **został usunięty ze swego stanowiska, tak sama, jak Eismont,** zastępca dyrektora kolei wschodnio-chińskiej. Ich miejsce zajęli funkcjonarjusze Lui Czun Huana. **Szefowie służby ruchu oraz innych działów zostali na rozkaz Lui Czun Huana również usunięci i zastąpieni przez białogwardzistów rosyjskich.**

Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej **odbywają się rewizje i aresztowania w robotniczych organizacjach syndykalnych i spółdzielczych.** Aresztowano z góry 200 robotników zajętych przy kolei wschodnio-chińskiej, wśród których istnieje z te go powodu oburzenie.

Jednocześnie z doniesieniem o zajęciu dyrekcji kolei otrzymano **wiadomość o koncentracji wojsk mnadżurskich, które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej. Według tych doniesień, oddziały białogwardzistów rosyjskich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie, są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskiemi.**

Z ostatniej chwili.

Idzikowski i Kubala
wylądowali na Azorach?

NIEJASNE BRZMIENIE RADJODEPESZY REUTERA.

Londyn, 13 lipca (Tel. G. P.) Agencja **Reutera donosi z Nowego Jorku, że zgodnie z ostatniemi wiadomościami radiotelegraficznemi, otrzymanemi dziś wieczorem z Horta na Azorach, lotnicy polscy usiłowali lądować pośpiesznie na Azorach. Depesza radjowa ustala pozycję odległą o 50 km od Azorów.**

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) Reuter donosi z Nowego Jorku, że według biuletynu meteorologicznego lotnicy polscy napotkają zachmurzenie, któremu będzie towarzyszył deszcz i wiatr zachodni w połowie drogi. Wiatry zachodnie nie będą silne, tylko lekko powstrzymają szybkość lotu ku zachodowi.

WAŻNE DLA PRZEMYSŁU I KUPIECTWA ZARZĄDZENIE.

Warszawa 13. lipca. (Tel. G. P.) „Gazeta Handlowa" donosi: Wobec znacznego podwyższenia wymiarów podatku przemysłowego min. skarbu ma wydać w najbliższym czasie rozporządzenie, upoważniające urzędy skarbowe do prowizorycznego załatwiania odwołań co do wymiaru podatku przemysłowego i do ograniczenia egzekucyj do kwot obrotów prowizorycznie ustalonych.

Zarządzenie to, które zostaje wydane na skutek interwencji Zw. Izb Przem. Handl. u ministra Matuszewskiego, będzie miało ogromne znaczenie dla istnienia wielu przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych.

FRANCUSKIE KONSORCJUM CHCE SKANALIZOWAĆ MIASTA POLSKI.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. G. P.). Związek miast polskich otrzymał ostatnio ze strony przedstawiciela konsorcjum „Societe Auxillaire des distributions d'eau" ofertę na budowę **urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych w miastach polskich.** Komitet wykonawczy Związku postanowił przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia tej oferty w porozumieniu z min. skarbu i min. robót publ.

NOWY RZĄD HOLENDERSKI.

Haga, 13. lipca. (Tel. G. P.) Królowa powierzyła Ruys-Beerenbouckowi misję utworzenia gabinetu. Beerenbouck zastrzegł sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Rozwiązanie krakowskiej
Kasy chorych.

KOMISARZEM RZĄDOWYM MIANOWANY DR. KRUKIEWICZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 13. lipca. (ab) Dnia 13 bm. w krakowskiej Kasie chorych zjawił się urzędnik Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie Nieć, składając pismo rozwiązujące zarząd Kasy chorych i wszystkie władze Kasy chorych oraz unieważniając wszystkie przygotowania do nadchodzących wyborów do Kasy chorych. Jako komisarz rządowy wprowadzony został urzędnik Magistratu krakowskiego i sekretarz Strzelca Dr. Krukiewicz.

150.000 zł. dla powodzian

UCHWALIŁA WYASYGNOWAĆ RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 13. lipca. Dziś pod przewodnictwem ministra Cara, zastępującego p. premiera Świtalskiego, odbyło się **zebranie informacyjne ministrów i podsekretarzy stanu** (zastępujących bawiących na urlopach ministrów), w różnych sprawach państwowych. M. in. Rada ministrów zajęła się sprawą **natychmiastowej pomocy dla poszkodowanej ludności w Małopolsce wschodniej nową klęską powodzi. Rada ministrów uchwaliła w tym celu wyasygnować do dyspozycji min. spraw wewnętrznych [illegible]000 zł., a do dyspozycji min. robót publicznych**

Wylewy w wojew. krakowskiem.

Kraków, 13. lipca. (Tel. G. P.) Wskutek ciągłych opadów atmosferycznych wezbrała rzeka Ropa w pow. gorlickim, wskutek czego **przerwaną została komunikacja kołowa między Bieczem a Zagórzanami.** Również uległy przerwie komunikacja kołowa i piesza między Kotoszynem a Harklową, w powiecie Nowy Targ **wezbrała rzeka Dunajec, wskutek czego zerwany został jeden most drewniany na drodze gminnej w Szczawnicy i jeden most na drodze do Pienin. Silnie wzbiera Wisłoka. Strat w ludziach niema. Szkody znaczne,** dotychczas nieustalone. Mieszkańcy niżej położonych domów przygotowują się do ewakuacji.

Księżna włoska zabiła
siebie i dzieci

PRZEGRAWSZY MIENIE W MONTE CARLO.

Rzym, 13 lipca (Tel. G. P.) Donoszą tu z Medjolanu **o niebywałem dramacie we włoskich sferach arystokratycznych.** Piękny pałacyk medjolański zamieszkiwała słynna z urody wdowa księżna Malaspino z dwojgiem nieletnich dzieci. Wozoraj **księżna zasztyletowała dzieci poczem tym samym sztyletem zabiła się.** B. piastunka księżnej widząc to **oblała się benzyną, podpaliła się a następnie rzuciła się z okna na bruk, ponosząc śmierć.** Przyczyną tragicznego czynu ks. Malaspino **było przegranie całego majątku w Monte Carlo.**

POŻAR FABRYKI KONSERW.

Warszawa, 13 lipca (Tel. G. P.) **W Miałkach pow. Czarnowski spaliła się fabryka konserw wartości 120.000 złotych.**

KATASTROFALNY POŻAR W GDAŃSKU.

Gdańsk, 13 lipca (Tel. G. P.) Dziś nad ranem w dzielnicy gdańskiej Wrzeszcz (Langfuhr) wybuchł w jednym z tamtejszych domów mieszkalnych pożar, którego ofiarą padło 5 osób, zaduszonych dymomą 4 inne zatrute dymem przewieziono do szpitala.

Tajemnicze zwłoki samobójcy na Pohulance
w czarnem ubraniu i białych rękawiczkach.

DENAT PRZESTRZELIŁ SOBIE GŁOWĘ.—STARANNIE ZATARŁ DOWODY SWEJ IDENTYCZNOŚCI, SPALIWSZY LEGITYMACJĘ. — CZY OFIARA POJEDYNKU AMERYKAŃSKIEGO?

Lwów 14. lipca.

(—) Wczoraj popołudniu w lesie na Pohulance znaleziono pod jednem z drzew młodego mężczyznę w **wieku 28 lat z przestrzeloną skronią. Obok na ziemi leżał wystrzelony browning marki „Fortuna".**

Denat najprawdopodobniej popełnił samobójstwo, o czem świadczy również znalezienie obok browninga **spalonych części**

osobistych dokumentów.

Na niedopałkach legitymacji zauważono okrągłą pieczęć urzędową, z czego należy wnioskować, że denat **był urzędnikiem państwowym.**

Po oglądnięciu zwłok stwierdzono, że denat był **blondynem, włosy** zaczesane do góry, wąs golony. Na głowie miał filcowy kapelusz, ubrany był w popielaty raglan, czarną marynarkę i spodnie w paski, a na rękach miał białe rękawiczki. Przy zwłokach znalez;ono **portfel, srebrny damski zegarek oraz gotówkę 2.80. W portfelu znajdowała się fotografja.**

Na miejsce wypadku przybył lekarz dzielnicowy dr. Kasparek, który polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej. Równocześnie policja **wdrożyła dochodzenia,** celem ustalenia identyczności osoby oraz przyczyny rozpaczliwego kroku.

Nie jest wykluczone, że **denat padł ofiarą**

pojedynku amerykańskiego

i dlatego zatarł ślady swego nazwiska. Za faktem tym przemawiałby również **uroczysty strój i białe rękawiczki.** Niewątpliwie dochodzenie policyjne ustali istotny stan rzeczy.

Rozmiary powodzi w województwie stanisławowskiem

Ulewa od 48 godzin. - Kilkadziesiąt wsi zalanych. - Kilkadziesiąt mostów zerwanych. - Ulewa nie ustaje. - Akcja ratunkowa.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w lipcu.

Od przeszło 48 godzin trwające bez ustanku deszcze spowodowały ogromną powódź. Stan wody na wszystkich rzekach podniósł się **przeciętnie o 3 metry.** Na szczęście zostały na czas zarządzone wszelkie przygotowania do walki z powodzią, tak, że w w miarę sił zdołano wielu klęskom zapobiec. Do tej chwili ulewy nie ustają. W samym mieście Stanisławowie pada od wczoraj bez przerwy ulewny deszcz, który dzisiaj w południe zmienił się prawie w oberwanie chmury, tak, że ulice stoją pod wodą. O godz, 14.10 padał przez kwadrans silny grad.

Z całego szeregu powiatów alarmują o **katastrofalnych skutkach powodzi.** I tak w powiecie stanisławowskim podniósł się stan wody na Bystrzycy nadwórniańskiej o 2.60 m. ponad normalny poziom wody. Przysiółek gminy Mykietyńce zalany wodą, która ustawicznie przybywa. Rzeka Łukwa zalała położone w pobliżu domy, mieszkańców zdołano na czas ewakuować. Dniestr wezbrał o 2 m. Wszędzie akcja ratunkowa w toku przy udziale wojska oraz policji państwowej. Komunikacja odbywa się jedynie przy pomocy łodzi, ale zachodzi obawa, że o ile przypływ wody nie ustanie to komunikacja dozna przerwy **Wę wsi Wołczyniec woda zalała kilka domów, a w Czerniejowie porwany został dom Mosesa Lebera** oraz **dwa mosty.** W tej też miejscowości komunikacja została w zupełności przerwaną. W powiecie kołomyjskim stan wody na Prucie podniósł się o **3.50 m.** ponad normalny poziom wody. Żelazny most kolejowy zupełnie zniszczony, bo wskutek **zerwania filaru, środek mostu się zapadł.** Również poważnie wygląda stan drugiego mostu kolejowego, który prawdopodobnie drogowy, również żelazny, jest bardzo poważnie zagrożony. W gminie Kniaźdworze zalanych zostało **46 domów,** w Werbiążu nawet **200 domów.** W powiecie śniatyńskim wylał Czeremosz i zalał w **Popielnikach 50 domów, w Tuczapach 175 domów, w Drachasymowie 27 domów, w Kniażach 27 domów.** Wieś Tuczapy odcięta, komunikacja odbywa się jedynie przy pomocy łodzi. **W Załuczu zalanych jest 300 domów** oraz ogromna przestrzeń zalanych pól i łąk. Ludność została na czas przez Policję państwową ewakuowana. Stan wody na Czeremoszu podniósł się o 2.50 m. Rzeka Prut wylała w okolicy Zlałotowa i zalała 30 domów, których mieszkańcy również na czas delożowani zostali. W Wielymowie zalanych zostało **5 domów,** a w Trójcy zerwane zostały 2 mosty. Na potoku Dubowiec most również zerwany został. Stan wody na Prucie wzrósł o 3.40 m. Rzeka Rybnica zalała w Nowosielicy 30 domów, w Rudnikach 20 domów oraz most na drodze Kosów — Czeremosz. Wskutek wzrostu stanu wody komunikacja oraz połączenie telefoniczne przerwane. W czasie wezbrania wody znaleziono w wodzie **zwłoki nieznanej na razie kobiety.** — W Skolem został wskutek przypływu wody tor kolejowy przysypany żwirem i kamieniami na wysokości 1 go metra, przez co i kolejowa komunikacja została wstrzymaną. Most na rzece Opór wskutek stanu wody o 2.50 ponad normalny poziom, poważnie zagrożony.

Jak donoszą w ostatniej chwili, ulewa nie ustaje, a stan wody ustawicznie się zwiększa. Zachodzi obawa większych jeszcze zalewów. We wszystkich zagrożonych miejscach pełnią służbę posterunkowi P. P. oraz wojsko celem niesienia pomocy, będącej w niebezpieczeństwie ludności.

Stan wody na Łomnicy podniósł się o 3.50 m., wskutek czego woda wylała i zalała kilkadziesiąt morgów pola. Okoliczne wsie znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie, gdyz stan wody stale się podnosi.

Katastrofalny wylew Prutu i jego dopływów.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

W nocy z dnia 11 na 12 bm. około godz. 1-szej wskutek silnych opadów deszczowych **wezbrał nagle Prut i jego dopływy.**

Pierwszą ofiarą Prutu padła wieś **Kniaźdwór** w pow. kołomyjskim, gdzie woda zalała 46 domów wraz z dobytkiem i inwentarzem żywym. Miejscowy Posterunek Policji państw. zorganizował natychmiast akcję ratunkową przy pomocy kołomyjskiej straży pożarnej, która przybyła na miejsce katastrofy autem. Szereg osób z zatopionych budynków wywieziono wraz z dobytkiem, częstokroć z narażeniem życia w miejsce bezpieczne.

Około godz. 2-giej w nocy woda zalała przeszło **200 domów w gminach Sopów i Werbiąż,** oraz plony na szerokiej przestrzeni. Zalana została również rafinerja nafty w Werbiążu. Pod naporem wody uszkodzony został nawet most kolejowy (drewniany) na Prucie na szlaku Kołomyja — Peczeniżyn. Zerwane zostały dwa przęsła. Obok mostu kołowego na Prucie również zagrożonego, czuwa oddział saperów.

Przedmieście Kołomyi t. zw. „Słoboda“ wraz z polami ornemi, w tem ogrody warzywne dzierżawione przez Bułgarów, **zostały zalane przez groźny żywioł i zniszczone.**

Takie same wiadomości nadchodzą z gmin położonych nad Prutem, a to: Oskrzesiniec, Kornicza , Pererowa, Matyjowiec, Załucza, Zamulśniec i Siemakowiec.

Na drodze powiatowej Jabłonów—Kosmacz most na rzece Luczce został zerwany, wskutek czego komunikację na tej przestrzeni wstrzymano.

Również most na rzece Pistyńce w Ispasie został rozerwany względnie rozbity przez młyn, który woda uniosła ze wsi Mykietyńce.

Komunikacja z Kosowem i Kutami zupełnie przerwana.

Stan wody obok mostu na Prucie o godz. 4 rano wynosił 4 m. 40 cm.

Walka z szalejącym żywiołem

POWÓDŹ W KNIAŹDWORZE. — PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU URZĘDNIKA URATOWAŁA WIELE OSÓB OD ŚMIERCI. — POZIOM WODY PODNIÓSŁ SIĘ O 4 M. PONAD STAN NORM.

(Od naszego korespondenta).

Od jednego z czytelników naszego pisma, bawiącego w Kniaźdworze obok Kołomyi, otrzymujemy budzący grozę opis powodzi, która nawiedziła powyższą miejscowość.

z **Kniaźdwór,** w lipcu.

W nocy z dnia 11 na 12 bm. o godzinie 1-szej nastąpił gwałtowny wylew Prutu, który zalał **tartak Braci Eckstein,** znajdujący się w Kniaźdworze obok Kołomyi, tudzież dom mieszkalny Eckstein, w którym znajdowało się kilkanaście osób, pozbawionych wszelkiej pomocy i ratunku. Prywatny most, należący do powyższej firmy, jedyny łącznik między Kniaźdworem a Tłumaczykiem został pochłonięty przez wezbrane fale, a szalejący żywioł porwał również dom mieszkalny znajdujący się obok tartaku. Woda co raz gwałtowniej zbliżała się do domu mieszkalnego i nie było już prawie nadziei uratowania osób tam się znajdujących, gdyby nie telefoniczne zawiadomienie o grożącem niebezpieczeństwie jednego z urzędników tartaku. W chwilę po tem zawiadomieniu woda porwała słupy telefoniczne, a tem samem nawet komunikacja telefoniczna została przerwana. Zawiadomieni o wypadku starosta kołomyjski dr. Bolesław Skwarczyński i nadkomisarz policji Karol Romanczyk, nie tracąc chwili czasu, zorganizowali natychmiast akcję ratunkową i osobiście wyruszyli autami na miejsce wypadku. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Cała wieś leżała w istnem morzu, a rozhukane fale unosiły ze sobą bezlitośnie **cały dobytek wieśniaków.** Dzięki nadzwyczajnej energji starosty dr. Skwarczyńskiego i nadkomisarza policji Romańczyka, ocalały wszystkie osoby, znajdujące się w domu Eksteina, prócz tego przy pomocy łodzi zdołano **48 rodzin wieśniaczych tudzież letników ocalić przed niechybną miercią.** Narazie wieś przedstawia obraz strasznego spustoszenia, wszędzie woda wysokości 4 m. ponad normalny stan. Gwałtowne deszcze padają ciągle, a powódź trwa dalej, rosnąc do niebywałych rozmiarów. Poniesionych strat nie zdołano jeszcze dokładnie obliczyć.

———o———

a więc 2.70 m. ponad stan normalny. **Powódź rozmiarami swemi przewyższa pamiętną powódź w r. 1927.**

W akcji ratunkowej bierze udział wojsko, policja i straz pożarna.

4 rzeki wylały w pow. samborskim

Sambor 13. lipca. (Tel. G. P.) W powiecie samborskim wylały w ciągu piątku 4 rzeki, a to: Dniestr, Strwiąż, Bystrzyca i Czerszawka. We wsi Radowice zalała woda 10 gospodarstw i około 800 m. przestrzeni. Most na Czerszawce obok Horodyszcza **został poważnie uszkodzony. Również na Bystrzycy uszkodziła woda znacznie jeden most.** Między Samborem a Drohobyczem była komunikacja w piątek do późnych godzin nocnych przerwana wskutek zupełnego zalania dróg. — Najsilniejszemu zniszczeniu uległo **w powiecie samborskim siarło i okopowizna.**

Wylew Sanu nie zagraża Przemyślowi.

NATOMIAST PONIŻEJ PRZEMYŚLA SYTUACJA JEST GORSZA. — OBERWANIE SIĘ CHMURY KOŁO ŁODYNOWA.

Przemyśl 13. lipca. (Tel. G. P.) Sytuacja powodziowa na Sanie była **w ciągu nocy z piątku na sobotę dość groźna.** Olbrzymie masy wody spływające z gór zalały grunta orne po obu brzegach Sanu na szerokość **kilkuset metrów. W samym Przemyślu stan wody podniósł się o 4 m. ponad zwyczajny poziom.** Stan ten nie grozi jednak w samym Przemyślu wylewem. Natomiast **podniesienie się wody o kilkadziesiąt centymetrów, poniżej Przemyśla na wysokości gminy Wilcze, może wywołać wylew.** W związku z tem zażądało starostwo tutejsze pomocy wojska, które oddało do dyspozycji starostwa **pluton pionierów.** Starosta Michałowski poczynił również odpowiednie kroki celem ewentualnego **delożowania pewnej ilości mieszkańców Wilcza.**

W okolicy Dynowa nastąpiło w piątek wieczorem **oberwanie się chmury, połączone z silną ulewą, która wywołała olbrzymie szkody.** W sobotę nad ranem sygnalizowano **dalsze podniesienie się wody na Sanie o 1 metr.** Spodziewać się jednak należy, że do Przemyśla przyjdzie już tylko 30 do 40 cm. wody, koryto samo bowiem rozszerza się po drodze znacznie.

—o—

Walka o zdrowy samorząd.

WIEC OBYWATELSKI W RUDKACH ŻĄDA ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ. — HISTORYCZNE POSIEDZENIE

(Od naszego korespondenta.)

Rudki, w lipcu.

Kilkakrotne, energiczne wkroczenie „Gazety Porannej" w zabagnione stosunki rudeckie odniosło znakomity efekt. Rudki, śpiące dotąd snem dość niesprawiedliwych, nagle ocknęły się.

Owocem tego zdrowego fermentu był **wiec obywatelski** w sali „Sokoła", na którym jednogłośnie stwierdzono po stronie burmistrza **długą litanję uchybień, a po stronie Rady ich pokrywanie.** M. i. zarzucono burmistrzowi, że naraził gminę na utratę ochronki z ogrodem wartości **około 120 tys. zł.**, że dla własnego zysku spowodował zamknięcie wzorowych jatek miejskich, czem pozbawił gminę rocznego czynszu **4 tys. zł.**, że kosztem gminy brukuje ulice prywatne lub „protekcyjne" że bezplanowo każe kopać i zasypywać studnie, pozwala na wypożyczanie i niszczenie przyborów ochotn. Straży Pożarnej, bezprawnie pobiera najrozmaitsze opłaty kancelaryjne itd. Radzie miejskiej zarzucono, że przez **wybór i tolerowanie nieudolnego burmistrza** kompromituje gminę, ze wdaje się w nieuzasadnione procesa sądowe i przegrywa je, że wydzierżawiła aptekę osobistości protegowanej mimo dwukrotnie wyższej oferty innego kandydata, że wbrew ustawie uchwaliła pobieranie opłat za czynności Komisji budowl. i przyznała członkom Rady wynagrodzenie za ich honorowe czynności i t. d.

Rezolucja wraz z obszernym materjałem faktycznym i wnioskiem na **natychmiastowe rozwiązanie obecnej Rady** przesłana została Urzędowi Wojewódzkiemu.

Co na to Rada miejska? Rada miejska obrała jedyną w swoim rodzaju taktykę: nie może się zebrać. Dla ubawienia i zbudowania Czytelników podajemy przebieg takiego posiedzenia po owym wiecu obywatelskim. Na 40 radnych zbiera się 21. Galerja pełna. Zjawia się burmistrz, bada nosem sytuację i nagle oświadcza:

— Panowi! Dzisiaj posidzenia ni bedzi...

Radni Górski i Dekinder: A to czemu, panie burmistrzu, przecież mamy komplet?

Burmistrz: Nu, ta **niech panowi głosują** — czy ma być komplit, czy ni.

Radni Górski i Dekinder przecierają oczy, liczą raz jeszcze i oczywiście — głosują za kompletem. Reszta radnych przeciw. Burmistrz uradowany oznajmia głośno: Kompletu nima, zamykam posidzeni.

Radni chyłkiem opuszczają salę, galerja ryczy i woła o zwrot pieniędzy za bilety.

Taka to Rada. Możeby Urząd Wojewódzki **przyspieszył swą decyzję?**

Niesamowite sceny na przedmieściu Przemyśla.

SĄSIADKI, NIE WIERZĄC W NAGŁY ZGON MŁODEJ KOBIETY, ZMUSIŁY MĘŻA DO WEZWANIA LEKARZA, KTÓRY WYKLUCZYŁ LETARG.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lipcu.

(M) W mieszaniu swem przy ulicy „Nad Potokiem" l. 3 zmarła nagle ś. p. **Katarzyna Klinger**, żona Wacława. Była to trzydziestokilkuletnia kobieta, na pozór zdrowa i pełna życia. To też niespodziewana śmierć jej wywarła deprymujące wrażenie nie tylko na jej mężu Wacławie, który był nieutulony w żalu po nagłej stracie swej kochanej i dobrej żony.

Sąsiadki nie chciały uwierzyć, że pani Katarzyna, którą dopiero wczoraj widziały zdrową i ruchliwą, dziś już nie żyje, i leży na katafalku, **a jutro odprowadzą ją na miejsce wiecznego odpoczynku.**

Zeszły się więc koleżanki i przyjaciółki okoliczne i uradziły, że Klingerowa nie umarła, **tylko leży w letargu**, mimo, iż orzeczenie lekarza miejskiego opiewało na zgon wskutek udaru sercowego. Kobiety zaczęły nieustępliwie i natarczywie napierać na Klingera, człowieka nader dobrotliwego, by koniecznie poprosił jakiegoś innego lekarza „z miasta", a z pewnością przekona się, że żona jest zdrowa i żyje i że lada chwila się obudzi z letargu. Klinger — biedaczysko przybity nieszczęściem, chociaż już wyszastał się do cna z powodu wydatków na pogrzeb, dał się jednakowoż namówić i rzeczywiście sprowadził do domu jednego ze znanych lekarzy przemyskich.

Dla uspokojenia podnieconych umysłów zastosował też ów lekarz te wszystkie środki, które zna medycyna w wypadkach letargu. Wszystkie one jednak zawiodły.

W końcu też i on stwierdził, że śp. Klingerowa zmarła śmiercią naturalną wskutek udaru sercowego. Wieść ta lotem błyskawicy obiegła przedmieście. Mimo to nie wszyscy uwierzyli w prawdziwość i tego orzeczenia lekarskiego, trwając uporczywie w swem — błędnem zresztą — przekonaniu, że śp. Kl. nie umarła, tylko zapadła w głęboki sen letargiczny.

Nawet wówczas, kiedy nieboszczkę odprowadzono już na miejsce wiecznego odpoczynku — podnosiły się tu i ówdzie głosy niedowierzania co do autentyczności zgonu śp. Klingerowej.

I długo jeszcze po pogrzebie dyskutowały kobiety z przedmieścia o śmierci śp. Kl., odnosząc się do tego niewątpliwego faktu z sceptyzmem, którego przełamać nie można tak łatwo.

Całe to wydarzenie, którego bohaterem był tłum niezbyt oświecony, a występujący w roli wrażliwego sensata, przypomina żywo podobne sceny rodzajowe, rozsiane w utworach Zoli, niezrównanego obserwatora życia miejskiego i jego psychozy

Lwowski wywiadowca „nakrył" bielskich przemytników jedwabiu.

JEDEN Z NICH ZOSTAŁ PRZYŁAPANY Z ŁADUNKIEM 103 kg PRZEMYTU.

Lwów, 14 lipca.

(—) Funkcjonarjusze wydziału śledczego od dłuższego już czasu inwigilowali **szajkę zawodowych przemytników z Wiednia, którzy przemycali wysokocelne towary, jak jedwabie, koronki i t. p. z Wiednia do Polski**, Jak stwierdzono **centrem ich w Polsce było Bielsko**, dokąd przemycony towar sprowadzono i **stamtąd dopiero wywożono do miast w Polsce.**

Wydelegowany onegdaj do Bieska **wywiadowca wydziału śledczego ze Lwowa, ujął Wolfa Kahanego** wal**s**e **Gensera** jednego z członków tej szajki w chwili gdy wyjeżdżał do Warszawy **z przemyconym jedwabiem o wadze 103 kg.** Prócz niego aresztowano **spedytora Jonasa Goldmana** za współudział w przemytnictwie oraz dalszych członków szajki **Józefa Rosena i Markusa Nusenbauma.** Zakwestjonowany towar oddano władzom celnym zaś aresztowanych odstawiono do sądu w Bielsku

Wśród pism i książek.

Lwów, 14 lipca.

Książka francuska o Marszałku Piłsudskim. Nakładem firmy „La Renaissance du livre" ukazała się w Paryżu książka p **Jacques de Carency p. t. „Joseph Piłsudski — soldat de la Pologne Restauree".** Bardzo dobrze opracowany tom zawiera 278 str. i portret Marszałka. Oparta na materjałach i źródłach żywa opowieść p. Carency'ego zawiera w sobie dzieje ostatnich 30 lat, z któremi ściśle łaczy sie biografja Marsz. Piłsudskiego

†

STANISŁAW CHUDZIKIEWICZ

em. archiwista b. Wydziału Krajowego

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go lipca 1929 roku, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15. lipca 1929 roku, o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. św. Kingi l. 26. na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone **Dzieci i wnuki.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dnia 16. lipca 1929 r. o godzinie 8-mej rano w kościele św. Marcina 5636

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Najlepszy hotel zakopiański

dla laureata Konkursu Wakacyjnego „Gazety Porannej".

TEN, KTÓRY ODNIESIE ZWYCIĘSTWO W NASZYM TURNIEJU WAKACYJNYM, BĘDZIE MÓGŁ ZAMIESZKAĆ W HOTELU „BRISTOL". — OTRZYMA TAM Z KOMFORTEM URZĄDZONY POKÓJ I DOSKONAŁY WIKT. — NASZA AKCJA KONKURSOWA ZBLIŻA SIĘ JUŻ DO KOŃCA. — ZAMIESZCZAMY DZISIAJ 22 KUPON KONKURSU WAKACYJNEGO „GAZETYPORANNEJ".

Lwów, 14 lipca.

Jedną z miejscowości, dostępnych dla laureatów naszego konkursu wakacyjnego jest **cudowne Zakopane**, najgłośniejszy, lecz również najpiękniejsze z **polskich uzdrowisk**. Zakopane to naprawdę

letnia stolica Polski.

Na długie lat dziesiątki przed uzyskaniem niepodległości zjeżdżali do Zakopanego wszyscy, którzy w zatęchłej atmosferze rządów zaborczych dusili się, a pragnęli na kilka bodaj tygodni **pełną piersią odetchnąć powietrzem wolnej, nieskrępowanej Polski**. Tu osiedlali się i tworzyli **najwięksi poeci, malarze, muzycy polscy**. Wytworzona przez nich atmosfera **wysokiej kultury duchowej** przetrwała do dnia dzisiejszego, nadając Zakopanemu swoiste znamię, wyróżniające je tak korzystnie od reszty innych uzdrowisk.

Nie będziemy dokładnie rozpisywać się o Zakopanem, gdyż uczyniliśmy to już przed kilku dniami. Chcielibyśmy tylko jeszcze parę słów poświęcić temu, co daje Zakopanemu piękno i rozgłos — **Tatrom**. Okalając Zakopane, wabią one i nęcą puszystym dywanem swych lasów, niepokalaną bielą swych ścian grozą swych turni. Dla tych, którzy nie chcą wpisać się w poczet braci taterniczej, otwierają się prześliczne **spacery do dolinek**, położonych tuż obok Zakopanego. Spacery te, nie męczące i nie długie, czy to w **doliny Białego** czy to do perły dolin zakopiańskich — **Strążyskiej**, czy wreszcie do **Kużnic**, dają pełnię nie zatartych wrażeń. Wygodne dorożki umożliwiają zwiedzenie uroczej **doliny Kościeliskiej**, szybkie autobusy — zwiedzenie **perły jezior tatrzańskich, Morskiego Oka**. Najmilsze i najpiękniejsze jest naturalnie wzięcie prowiantów do plecaka i udanie się w góry. Bezpośrednie zetknięcie się z dziką przyrodą Tatr jest źródłem **głębokich przeżyć i emocji**. Nie jest to tak trudne i niebezpieczne, jakby się zdawało. Na cały szereg szczytów prowadzą wygodne ścieżki, utorowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, opatrzone znakami, które znakomicie **ułatwiają orjentację**. Ale chodzenie w góry to już **specjalność pewnego rodzaju**, do której nie przygotowanych odpowiednio nie zachęcamy, lecz owszem doradzamy wskazaną ostrożność.

Nasz konkurs wakacyjny stanowi

klucz do tego wymarzonego raju

Czytelnicy nasi, na których padnie szczęśliwy los, będą mogli spędzić swe wakacje bezpłatnie w

znanym luksusowym hotelu

„Bristol",

stanowiącym **istne cudo nowoczesnej techniki hotelowej** oraz w niemniej znanym pensjonacie, „Szałasie".

Jak wiadomo — zwłaszcza hotel „Bristol" jest istotnie **ośrodkiem napływu gości krajowych i zagranicznych**. I tak np. przed kilku dniami przybyła pociągiem pośpiesznym z Krakowa do Zakopanego liczna, około 70 osób licząca **wycieczka Stow. rzymsko-katolickiego w Anglji**, którą prowadził **ks. kardynał Borne, prymas i głowa kościoła katolickiego w Anglji**. Zamieszkał on ze świtą i częścią gości właśnie w hotelu „Bristol".

Niechaj tedy Szanowni Czytelnicy naszego pisma, dla których m. i. także **Zakopane będzie dostępne**, o ile wyjdą jako zwycięzcy z naszego konkursu wakacyjnego, **nie pominą nadarzającej się im sposobności i choćby teraz jeszcze, uzupełnią brakujące im kupony i wezmą udział w tej grze szczęścia i losu.**

—o—

Moskwa walczy z Mac Donaldem

GWAŁTOWNY TON PRASY MOSKIEWSKIEJ. — BEZ GWARANCYJ. — ULTYMATYWNE ŻĄDANIA.

Moskwa, w lipcu.

Ton prasy sowjeckiej wobec rządu Mac Donalda niespodzianie zmienił się **na ostry i gwałtowny. Szczególną sensację** wywołało dzisiejsze wystąpienie „Izwiestji", które **żąda natychmiastowego** wyznaczenia posła angielskiego do Moskwy i wogóle „wznowienia stosunków dyplomatycznych **bez jakichkolwiek uprzednich pertraktacyj lub gwarancyj!!** „Rząd Mac Donalda — oświadcza naczelne pismo rządu moskiewskiego, — głęboko się myli, gdy przypuszcza, że rząd sowjecki zgodzi się na wszczęcie przedwstępnych pertraktacyj, co do warunków wznowienia stosunków między Londynem a Moskwą. **Żądać gwarancyj ma wyłączne prawo strona sowjecka.**

Szczególnie oburza „Izwiestji" żądanie zaniechania antyangielskiej propagandy „Kominternu" w Indjach i in. kolonjach angielskich. Pismo to nawet zapewnia, że Chamberlain ostatnio również zmierzał do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Sowietami, wysuwając te same żądania, które obecnie czyni rząd Mac Donalda. Wobec czego **ostatni otrzyma od nas** taką samą odpowiedź, jaką w swoim czasie **daliśmy Chamberlainowi**. „Na tej drodze — kończy organ sowiecki — nigdy **z rządem angielskim nie spotkamy się**".

W końcu wypada nadmienić, że równocześnie z tymi atakami wyraźnie zapowiadającemi beznadziejność sprawy porozumienia się z rządem Mac Donalda, — w Moskwie rozpoczęto **akcję celem wytworzenia trudności dla rządu Labour Party**. W tym celu na posiedzeniu „Cika" związków robotniczych rozważano sprawę **obalenia rządu Mac Donalda** a to przez wewnętrzny rozkład. Postanowiono wykorzystać istniejący w łonie partji pracy tzw. **lewy kierunek** i wydelegować do Londynu, na zwołany tam w sierpniu, kongres partyjny przedstawicieli organizacyj moskiewskich. Delegaci ci mają odpowiednio pokierować „pracami" lewych przyjaciół moskiewskich w Londynie.

Siedziba córki królewskiej.

JAK MIESZKA KSIĘŻNICZKA MARY, CÓRKA EDWARDA VII-GO? W PAŁACU WICEHRABIEGO LASCELLES.

Londyn, w lipcu.

(=) Jedną z najwspanialszych siedzib patrycjuszowskich Londynu jest **Chesterfield House**, prawdziwie królewskie mieszkanie **córki Edwarda VII-go, księżniczki Mary**. Księżniczka dzięki małżeństwu z **wicehrabią Lascelles** weszła w posiadanie **tego wytwornego pałacu**, który odgraniczony jest od ulicy wysokim murem.

Aby móc podziwiać wspaniały budynek i prześliczną jego fasadę, trzeba przez wielką bramę wejść **na obszerne podwórze**. Kto jednak dostał się do wnętrza pałacu, mógł nacieszyć oko widokiem

potężnej wielkiej hali marmurowej,

z której szerokie białe schody marmurowe, opatrzone złotą balustradą prowadzą ku wyższym piętrom. Te schody tworzą harmonijną całość z **rzeźbionym, pięknym sufitem**. Również jadalnia utrzymana w kolorze zielonym jest **arcydziełem architektury i sztuki dekoracyjnej**. Znajdują się w niej przepiękne ciemne, meble antyczne, będące od wieków własnością rodziny Lascelles. Gdy księżniczka Mary przyjmuje gości w jadalni, lubi zastawiać stół

zielonym serwisem

ze szkła, **cudownej roboty weneckiej**. Również inne pokoje tego pałacu roją się od przepięknych arcydzieł sztuki. Albowiem wicehrabia Lascelles jest **namiętnym zbieraczem starożytności**, a odziedziczył tę żyłkę po swoich przodkach, którzy też gromadzili mnóstwo niezwykle **cennych i pięknych przedmiotów**.

Anglja wyszkoli flotę chińską.

Londyn, w lipcu.

Między rządem brytyjskim i chińskim zawarto porozumienie, na podstawie którego kadeci **marynarki chińskiej będą odbywali ćwiczenia w marynarce brytyjskiej**. Rząd chiński opracował program **reorganizacji swej marynarki**, najbardziej zbliżony do organizacji brytyjskiej i zamierza powierzyć stoczniom angielskim budowę statków wojennych.

Obecny główny dowódca floty chińskiej, **admirał Chen**, odbywał również służbę w marynarce brytyjskiej.

SPRAWY KOLEJOWE.

Naprawa mostów kolejowych

Lwów, 14 lipca.

Dyrekcje P. K. P. sporządzają obecnie spisy mostów, przepustów i **rowów odwadniających, zagrożonych zniszczeniem lub uszkodzeniem** na wypadek ulewy. Do ewidencji wciągane są również odcinki torów kolejowych piaszczystych i nisko położonych.

Po sporządzeniu spisów i kosztorysów dyrekcje prześlą te materjały do min. komunikacji, poczem po zatwierdzeniu przystąpią do naprawy i zabezpieczenia wyżej wymienionych objektów.

—:o:—

Mimochdoem.

JUŻ NIE BĘDZIEMY.

Lwów, 14 lipca.

Czasem człowiek jest optymistą. Wydaje mu się, że warto, że trzeba wyjaśnić to lub owo. Wtedy polemizuje. Podjęliśmy małą polemikę z „Dziennikiem Lwowskim“ w sprawie pracowników gminnych. Zdawało się nam, że leży to w interesie prawdy. Okazało się jednak, że prawda w tym dzienniku jest gościem równie rzadkim, jak prenumerator.

Wczoraj dostaliśmy „odpowiedź“ zredagowaną według prastarej metody, której schemat dałby się przedstawić w takim djalogu:

— Pan ukradł 50 dolarów-

— Ale zato brat pański jest kelnerem...

Oczywiście — nie porozumiemy się nigdy. Dlatego polemikę zamykamy. Czynimy to nawet pod pewnym naciskiem, wczoraj bowiem otrzymaliśmy pismo, będące poniekąd **wyrazem opinji publicznej.** Oto ono:

„Szanowna Redakcjo! Tyle piszecie o etyce, a popełniacie rzecz nieetyczną. Czy nie rozumiecie, że każda uczciwa polemika jest **równowartościowym dwugłosem**, gdy Wasza dyskusja z „Dziennikiem Lwowskim“ jest właśnie **monologiem**, wygłaszanym na temat kogoś nieobecnego i bezbronnego? Jakże bowiem bronić się może ów nieszczęsny „Dziennik“, jak odpierać Wasze zarzuty, gdy go **nikt nie czyta**? Obawiam się, że postępujecie nieuczciwie!“

My się też obawiamy i dlatego **nie będziemy więcej.**

CO MÓWI NEMO.

Wielkość.

W nieustającej za sławą pogoni,
Do której tylko dochodzą wybrani,
Tylu się ludzi dziś „napoleoni“
Dmąc się wielkością jak pęcherz barani.

Chociaż z gałganków suknia ich zeszyta,
Lubią przemawiać cezarycznym tonem.
Napoleona żywot kto przeczyta,
Jeszcze nie musi być Napoleonem.

Prawdziwą wielkość trzeba mieć w krwi tętnie,
Zaraz ją zdradzi piorun pod powieką.
I małpa w lustrze przegląda się chętnie,
A do człowieka jeszcze jej daleko.

Wielkość nie wstaje wbałwochwalców śpiewie
Chwile po chwili wykuwa ją życie.
Wielkość jest prosta, nic o sobie nie wie,
Jak świerk samotny na skalistym szczycie.

Wielkość ma oczy na wszystko otwarte
I słucha głosów płynących z wieczności
Bo jak powiedział cesarz Bonaparte:
Krok tylko dzieli wielkość od śmieszności.

Prośby poborowych o powtórne zbadanie stanu zdrowia.

Lwów, 14 lipca.

(e) Art. 39 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym przewiduje **powtórne zbadanie lekarskie poborowego,** który w międzyczasie od chwili pierwszego przeglądu do daty wcielenia **stracił pewną dozę zdrowia,** zdolności fizycznych i t. d.

Minister spraw wewn. wyjaśnia, że przepis ten ma zastosowanie jedynie w tych wypadkach, **gdy w czasie między zakwalifikowaniem danego poborowego do kat. A. a wcieleniem do szeregów nabawił się on choroby lub ułomności czyniącej go niezdolnym do czynnej służby wojskowej.**

W wypadkach, gdy poborowy zmienił miejsce zamieszkania po poborze **i prosi o ponowny przegląd** w trybie art. 39 w drodze delegacji, prośba taka może być uwzględniona w drodze wyjątku tylko o ile poborowy dotknięty jest widocznem kalectwem lub jeżeli przedstawi świadectwo lekarza rządowego, że przyjazd jego do właściwej komisji poborowej spowodowałby poważne pogorszenie stanu zdrowia. Postanowienia wymienionego art. nie mają więc zastosowania w wypadkach, w których zainteresowanie osoby, uskarżają się, że cierpienia ich chorobowe, czyniące poborowych (zdaniem ich) niezdolnymi do służby w szeregach, **nie zostały rzekomo w dostatecznym stopniu zbadane przez lekarzy komisji poborowych.** Wszelkie tego rodzaju podania na mocy art. 39 ustawy należy **pozostawiać bez rozpatrzenia.**

Gdyby zaszedł wypadek jaskrawego przeoczenia przez lekarzy komisji poborowej wad i cierpień poborowego, uznanego za zdolnego do służby, a faktycznie kwalifikującego się do kat. D. lub E. natomczas w takich wypadkach przeoczenia komisji należy **wadliwe przeoczenie uchylić w drodze nadzoru na podstawie art. 43 ust.** W porozumieniu z D. O. K. ponownego zbadania takich poborowych dokonywa Komisja Rozpoznawcza, przyczem lekarze winni przeoczenia, podlegają dyscyplinarnym zarządzeniom.

O ile chodzi o lekarzy cywilnych, wolnopraktykujących, wzywanych zastępczo do udziału w komisjach, to w tych wypadkach na przyszłość takich lekarzy nie należy zapraszać.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 15. VII. 1929

RODOLFE BRINGER.

DETEKTYW.

Pan Coquille zamknął drzwi starannie na klucz, a potem zasiadłszy przy stole, zaczął wyjmować jeden po drugim kawałki cukru z cukiernicy.

..czternaście, piętnaście, szesnaście, siedmnaście, osiemnaście!

Podniósłszy oczy na siedzącego naprzeciw niego przyjaciela, pomcnika buchaltera, p. Larve. Coquille spytał:

— Ile włożyłeś do kawy?

— Czego?

— No, cukru, idjoto!

Przyjaciel rozgniewał się.

— Wcale nie włożyłem! Czyż jeszcze nie wiesz, że od czasów Wystawy Paryskiej w roku 1889..

Ale p. Coquille go nie słuchał, tylko głośno liczył:

— Cztery włożyłem do czekolady, trzy wzięła Marjanna rano do kawy, dwa w południe ja wziąłem do kawy, a dwa wieczorem, to razem jedenaście... A 30 mniej 11 to 19! Tymczasem jest tylko 18! Rozumiesz Larve, ty, który jesteś buchalterem?

Nachylił się do przyjaciela i szeptem zakończył:

— I tak jest co wieczór, co wieczór brak mi jednego kawałka cukru Kto bierze ten cukier?

— A cóż mnie obchodzi twój kawałek cukru. Czyś poto mnie zaprosił, by mówić o twoim cukrrze? Poprostu sługa cię okrada...

— Larve, obrażasz Marjannę, Marjanna jest u mnie 30 lat. Marjanna to skarb, to perła: Marjanna chodzi wiorstami, by zakupić taniej produkty..

— To się z nią ożeń i daj mi spokój!

— To nie o to chodzi, ale o to, kto kradnie mój cukier? Czyżby Marjanna...

— Powidz sobie, mój drogi, poprostu, że twoja Marjanna kosztuje cię 45 franków miesięcznie plus 365 kawałków cukru rocznie, co znowu nie wyniesie tak przerażająco wiele, prawda.

— Larve, powtarzam ci, że jesteś kretynem! Nie chodzi mi tu przecież o cukier, a Marjanna ma klucze od wszystkich moich szaf. Chodzi mi o to, że obok mnie, w moim domu, dzieje się coś tajemniczego i ja to muszę wyśledzić!

Larve wstał.

— Wobec tego, żegnaj mi przyjacielu. Nie mam zamiaru przykładać ręki do twego śledztwa; nudzisz mnie z twoim cukrem; napisz mi, kiedy wykryjesz tajemniczego złodzieja, a wówczas wrócę! Do widzenia!

Mijały dni. Larve nudził się okropnie, brakowało mu Coquille, brakowało też wołowiny z grzybami, specjalność Marjanny, ale trwał w swem postanowieniu. Aż oto pewnego ranka otrzymał upragniony liścik.

„Znalazłem złodzieja! To nie Marjanna! Przyjdź jutro na obiad“

— No i cóż, Marjanno, znalazł się złodziej?

— Jaki złodziej? — spytała perła w spódnicy.

— Ten, który kradł cukier!

Marjanna zaczerwieniła się, jak burak i powiedziała:

— Jakto?.. Więc mój pan wie?

— Zdaje się, że tak.

— Ach, mój Boże, a ja mu chciałam zrobić niespodziankę.

— Niespodziankę.

— Widzi pan, chciałam memu panu zrobić konfitur pomarańczowych, a pan nie chciałby z pewnością dać mi pieniędzy na cukier, więc postanowiłam codziennie niznacznie brać jeden kawałek; sądząc, że nie spostrzeże. W ciągu trzech miesięcy zebrałam kilo, i właśnie dziś do obiadu..

Nie skończyła, gdyż drzwi otworzyły się i wszedł Coquille, serdecznie witając przyjaciela

Larve myślał.

— Co też on mi napisał, że to nie Marjanna kradła cukier! Nic nie rozumiem.

Gdy zostali sami, Coquille powiedział:

— Znalazłem złodzieja! Odkryłem w sobie pierwszorzędne zdolności na detektywa! Niech się schowa Scherlock Holmes! Minąłem się z powołaniem, mój drogi.. Opowiem ci przy deserze..

Na deser były konfitury pomarańczowe a le Coquille był zbyt przyjęty, by zwrócić uwagę na to, co jadł

— Widzisz, mój kochany, gdy się jest detektywem, trzeba mieć metodę. Otóż ja przyjąłem metodę eliminacji. W domu moim, prócz Marjanny, której, jak wiesz, nie mogłem podejrzewać, bywają codziennie trzy osoby: dozorczyni która przynosi pocztę, piekarka i mleczarka. Jedna z nich musiała kraść cukier. Cóżbyś teraz zrobił, na mojem miejscu?

Larve milczał.

— Nicbyś nie zrobił, bo nie masz duszy detektywa, a ja zacząłem eliminować

— Jak?

— Zaraz ci powiem. Otóż, dozorczyni jest osobą zamożną, jej mąż jest mechanikiem i świetnie zarabia, pocóż jej więc kawałek cukru? Mleczarka ma własny sklep, w którym między innemi sprzedaje cukier, więc też nie stanowi dla niej atrakcji jeden kawałek cukru dziennie.

Zostaje więc, przez eliminację, piekarka. Dowiedziałem się, że to rzeczywiście biedna dziewczyna..

— Spodziewam się, że nie kazałeś jej aresztować? — zawołał Larve.

Coquille uśmiechnął się z wyższością.

— Prawdziwy detektyw nikogo nie aresztuje. Wystarczą mu znalezienie przestępcy. I wiesz co było?

— C takiego?

— Dowiedziałem się, że ta dziewczyna już tydzień temu okradła swych chlebodawców i siedzi w więzieniu. No, czyż nie jestem genjalnym detektywem? To ona, ona kradła cukier!

W tej chwili do jadalni weszła poczciwa Marjanna i mnąc w dłoni róg fartucha, zaczęła:

— Proszę pana... jak panu smakowały konfitury?

— Doskonałe..

— Bo widzi pan..

Tu Larve spojrzał na nią tak, że słowa uwięzły jej w gardle. Nie powiadziała już nic

Larve był w gruncie rzeczy poczciwcem. Pomyślał sobie:

— Coquille tak sprytnie to wszystko wykombinował. Jestem pewien, że gdyby Marjanna nie brała cukru na konfitury, ta złodziejka - piekarka robiłaby to z pewnością. Zresztą, jest tak dumny, ze swego genjuszu detektywa, to pocóż odbierać mu złudzenie?

Niech się cieszy..

Kobiecy Landru.

ZAMORDOWAŁA MĘŻA, A NASTĘPNIE SPALIŁA JEGO ZWŁOKI. — MA ONA NA SUMIENIU JESZCZE DRUGĄ OFIARĘ. — SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA, ZAPRZĄTAJĄCA OBECNIE UWAGĘ PUBLICZNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ. — DEMONICZNA KOBIETA, POZBAWIONA WSZELKICH UCZUĆ LUDZKICH. — FANTASTYCZNE KOLEJE JEJ AWANTURNICZEGO ŻYCIA.

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Opinją publiczną Nowego Jorku zajmuje się obecnie **afera kryminalna**, która nawet w kronice amerykańskiej, obfitującej w sensacyjne fakty tego rodzaju, jest **czemś wyjątkowem.** Po raz pierwszy bowiem zdarzyło się że młoda kobieta, która zamordowała swego męża, poszła za przykładem francuskiego Landru **i spaliła zwłoki w piecu kuchennym.** Sprawa ta w tym względzie podobna jest do afery Landru, że władze z dużem prawdopodobieństwem przypuszczają, iż **owa kobieta nietylko to jedno morderstwo ma na sumieniu.**

Kobiecy Landru nazywa się **Laura Weaver,** liczy 21 lat i już jako 19-letnia dziewczyna miała za sobą dosyć

bujną i urozmaiconą przeszłość.

Była tancerką w nowojorskich lokalach nocnych, a następnie spędziła rok w Ameryce południowej, gdzie zajęta była **w bardzo podejrzanych przedsiebiorstwach rozrywkowych.** W Buenos Aires poznała pewnego Włocha, żyła z nim aż do chwili, w której pewnego dnia Włoch nagle zniknął. Sąsiedzi donieśli o tem policji. Rozpoczęto poszukiwania, lecz naprożno. Laurę wówczas aresztowano za to, że nie zawiadomiła policji o zniknięciu kochanka. Mimo to nie można było niczego jej udowodnić, dlatego **wypuszczono ją na wolną stopę.**

Laura powróciła do Nowego Yorku. Tutaj poznała kupca **Wilmera Kitselmana,** który się w niej zakochał. Para wynajęła sobie **wspólne mieszkanie.** Kitselman był agentem wielkiej firmy i **odbywał dalekie podróże.** Zachowanie się młodej kobiety podczas jego nieobecności

nie było zbyt solidne,

gdyż kupiec począł otrzymywać liczne **o grzeszkach pięknej Laury.** Skutkiem tego dochodziło często między nimi **do gwałtownych scen.** Tuż przed straszliwą tragedją otrzymał Kitselman znowu **list anonimowy,** w którym doniesiono mu, że Lalra oszukuje go z jakimś **Włochem, który ofiarował jej m. i. wspaniałe lustro weneckie.** Kitselman rzeczywiście zauważył owe lustro, które w toku sprzeczki — **zbił.** Wówczas kobieta strzeliła dwukrotnie z browninga do kupca, który **padł martwy.** Detonacji strzałów nikt nie słyszał.

Zwłoki spaliła kobieta następnego dnia w kuchni. Ponieważ w domu, w którym Laura mieszkała, znajdowała się tylko druga partja, właśnie w owym czasie nieobecna, — mogła zbrodnicza kobieta zupełnie **spokojnie dokonać spalenia zwłok.**

Przez kilka tygodni nie zwrócono uwagi na nieobecność człowieka, który tak często z domu wyjeżdżał. I tym razem kobieta nie zrobiła doniesienia i to ją zgubiło. Kitselman, miał się zjawić jako świadek w pewnym procesie, a gdy tego nie uczynił zaczęto go szukać. Wreszcie

powzięto podejrzenie

i wpadnięto na trop zbrodni. Zbrodnicza kobieta wypierała się z razu wszystkiego, **wreszcie jednak przyznała się do zamordowania kupca i do spalenia jego zwłok.** Zachodzi prawdopodobne bardzo przypuszczenie że **w podobny sposób zginął także pierwszy towarzysz jej życia.**

Ewangelista z odrąbaną głową

„WNUK MAHOMETA“ WYMORDOWAŁ OŚMIORO OSÓB.

Nowy Jork, w lipcu.

(e) Przed paru dniami aresztowano w Detroit niejakiego Johnny James oskarżonego o wymordowanie całej **rodziny państwa Ewangelistów.**

Pan Bennery Ewangelist, 44-letni mężczyzna nazywał siebie prorokiem i za drobne honorarjum udzielał porad **duchownych i fizycznych.** Dziwaczne bardzo nabożeństwa odprawiał on przed ołtarzem, na którym wisiało **osiem figur woskowych symbolizujących planety.**

Wśrodku ołtarza stał ekran z otworem w kształcie **oka opatrzności,** oświetlony od tyłu lampą elektryczną. Oko to miało symbolizować słońce. Ewangelistę znaleziono z odrąbaną głową, którą morderca ułożył na ołtarzu tuż pod symbolicznem okiem opatrzności. Obok świątyni w pokoju mieszkalnym państwa Ewangelistów znaleziono jego żonę **i sześcioro dzieci z poderżniętemi gardłami.**

Aresztowany morderca Johny James sam zgłosił się do policji i oświadczył, że **Bóg nakazał mu zamordować Ewangelistów,** ponieważ **byli oni fałszywymi prorokami,** a jedynie prawdziwym jest właśnie **on Johny James, wnuk Mahometa, prawnuk Buddy** i praprawnuk samego Boga.

Mordercę oddano pod obserwację psychiatrów.

Sprytny pomysł krawca.

TRICK DOSKONAŁY, A ZARAZEM BARDZO PROSTY.

Londyn, w lipcu.

Jedno z pism londyńskich podaje ciekawą anegdotę o czterech krawcach, którzy niedawno otworzyli równocześnie atelier przy jednej z głównych ulic Londynu, Piccadilly.

Pierwszy z nich nazywał się na zyldzie **„najlepszym krawcem Londynu“.** Drugi zobaczył to i, chcąc pierwszego „zakasować“, umieszcza napis **„najlepszy krawiec Anglji“.** Wobec tego trzeci, pragnąc zwyciężyć rywali, zowie się szumnie **„najlepszym krawcem świata“.**

Co teraz ma począć czwarty?

Zdawałoby się, iż wyższego określenia znaleźć już nie można. Pan John Smith — tak się nazywał czwarty — okazał się jednak **nielada spryciarzem.** Rozwiązał bowiem problem w sposób niezwykle dowcipny a zarazem prosty. Oto kazał malarzowi skreślić poprostu: **„John Smith, najlepszy krawiec tej ulicy“.**

Konkurenci, ujrzawszy ten „kawał“, mało nie wyskoczyli ze skóry. A cały Londyn bawi się ich kosztem a podziwia spryt Smitha.

Straszliwa śmierć artystki filmowej.

ODEGRAŁA ROLĘ SWĄ ZBYT DOBRZE.

Hollywood, w lipcu.

(=) Pisma amerykańskie donoszą **o straszliwej śmierci** młodej, zaledwie 18-letniej artystki filmowej, występującej pod pseudonimem **„Bessie-Paul“.**

Panna Paul była przedtem cyrkówką, a specjalnością jej były **produkcje na trapezie.** Ponieważ kino dzisiejsze wymaga od artystki nietylko **talentu aktorskiego i urody,** lecz znacznej, prawie akrobatycznej **sprawności fizycznej,** panna Paul, osóbka równie **piękna, jak zgrabna,** zyskała angagement w wytwórni „Smith-Metro“. Miała ona w filmie **„Świat złudnej radości“** kreować rolę cyrkówki — **pierwszą większą rolę filmową.**

Artystka już przed rozpoczęciem produkcji okazywała

znaczne zdenerwowanie.

Na propozycję reżysera, który to zauważył, aby produkcję odłożyć na dzień następny — panna Paul, podrażniona w swej ambicji, **odpowiedziała odmownie.** Ledwie jednak zawisła pod wysokiem sklepieniem cyrku, gdy — ku ogólnej zgrozie patrzących — **puściła drążek trapezu i**

runęła na ziemię,

zabijając się na miejscu. Aparat operatora kinowego był jednak ciągle w ruchu, zyskując zdjęcie, **tchnące niezwykłym zaiste realizmem.**

Pokłosie ostatniej rewolucji meksykańskiej.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Nieraz już wypowiadano zdanie, że Meksyk byłby jednym z najbogatszych krajów świata, gdyby nie ciągłe rewolucje.

Że to zdanie nie jest pozbawione słuszności, świadczy garść cyfr. Ostatnia rewolucja („wojna religijna“) pochłonęła 4000 ofiar ludzkich a 11 tys. ludzi uczyniła inwalidami. Zniszczono tory kolejowe na przestrzeni 400 mil i wysadzono 40 mostów kolejowych. Koszta materjalne rewolucji wyniosły **około 50 miljonów dolarów.**

—o—

Krwawa tragedja małżeńska

KOCHANEK ZABIJA KOCHANKĘ I JEJ MĘŻA.

Paryż, w lipcu.

(=) Niezwykła tragedja małżeńska rozegrała się onegdaj w Paryżu. Oto 28-letni urzędnik bankowy **Karol Metier** zamordował siekierą 26-letnią **Marję Boraud** i jej męża 35 letniego kupca, **Józefa Boraud.**

Krwawa zbrodnia doszła do skutku wśród **następujących okoliczności:** Metier i Boraud pozostawali od kilku lat **w bardzo zażyłej przyjaźni.** Rzecz się jednak zmieniła, gdy kawaler Metier **zamieszkał w pokoju, odnajętym mu przez Boraudów.** Rychło bowiem zawiązał się między Metierem a panią Boraud stosunek miłosny. Boraud zrazu o niczem nie wiedział. Wreszcie sąsiedzi **otworzyli mu oczy.**

W domu rozpoczęło się

istne piekło.

W końcu jednak pani Boraud, pragnąc ze względu na dzieci pogodzenia się z mężem, oświadczyła kochankowi, że musi z nim zerwać, a zarazem poprosiła go, aby mieszkanie opuścił.

Wówczas Metier, człowiek gwałtowny i impetyczny, w przystępie szalonego gniewu

pochwycił siekierę

i kilkoma uderzeniami **poranił tak nieszczęśliwie małżonków,** że Józef skonał w godzinę później, a Marja następnego dnia w szpitalu.

Zbrodnia wywołała w Paryżu silne **wrażenie.**

Suche pijaństwo.

TYTOŃ JEST WYMYSŁEM SZATANA. — HISTORJA TYTONIU. — ROZMAITE SPOSOBY UPAJANIA SIĘ TYTONIEM. — JAK SIĘ WITAJĄ BARBARZYŃCY Z PROWINCJI NIAS W AZJI.

Lwów, 14 lipca.

„Tytoń jest wymysłem szatańskim“ —powiada historyk francuski Sorel w książce, wydanej w r. 1627.

„Tytoń jest namiętnością ludzi cnotliwych“ — twierdzi Moliere na przekór Sorelowi. Tytoń nietylko radu je i oczyszcza mózgi ludzkie, ale uszlachetnia duszę, budzi w nas chęć doskonalenia się, umacnia naszą cnotę...

„Tytoń zabija„ — mówią jedni, „tytoń nas odradza“ — twierdzą Meksykańczycy. Parsisowie, czciciele ognia, uważają ludzi palących tytoń za świętokradzców, szczep indyjski Jibarosów natomiast zalicza palenie tytoniu do obrządków religijnych...

Kolumb i „tabacos“.

O dziwnych właściwościach tytoniu dowiedziała się Europa za pośrednictwem Krzysztofa Kolumba, który po raz pierwszy zetknął się z czcicielami nikotyny na Kubie. Odkrywca Ameryki wysłał tam na zwiady dwóch członków załogi, którzy powrócili na okręt z wieścią, że mieszkańcy tajemniczej wyspy trzymają w ustach długie żarzące się węgle, owinięte w liście, z których buchają kłęby wonnego dymu. Mieszkańcy wyspy nazywają owe dziwne przedmioty „tabacos“.

Bliższych informacyj o osobliwym zwyczaju udzielił Kolumbowi **biskup katolicki Las Casas,** który w sprawozdaniu nadesłanem Kolumbowi, donosi, iż zauważył ze smutkiem, że Hiszpanie już się nauczyli palić owe „tabacosy“ i nie chcą zarzucić barbarzyńskiego zwyczaju. Oświadczyli oni biskupowi, że nie są w stanie odmówić sobie tej przyjemności.

W cztery lata później czcigodny pustelnik Romano Pane, którego Kolumb pozostawił na wyspie Haiti z poleceniem nawracania dzikich, opisał dziwny ich zwyczaj upajania się dymem, wydobywającym się z zakrzywionej rurki, której jeden koniec wkłada się do nosa.

W owym czasie znano i na Antyllach jako też w Meksyku właściwości tytoniu. Aztekowie palili go w glinianych fajkach ku czci bogini Chiuacoatl. U Indjan nazywano go „Ye“, na Florydzie „Upawoc“.

Skoro w roku 1558 sprowadzono pierwszy transport tytoniu do Portugalji, snoby portugalskie używały go w swoisty sposób, wpychając sobie do nosa sproszkowane liście. W ten sposób powstał **zwyczaj zażywania tabaki.** Nicot, ambasador frncuski w Portugalji, ofiarował w roku 1660 Katarzynie Medycejskiej paczkę tabaki, Królowa zachwyciła się nowalją i poleciła ogrodnikom, by zajęli się hodowlą tytoniu, który we Francji nosił początkowo miano Herba Medicea.

Złośliwy satyryk Buchanan napisał na ten temat wierszyk o fatalnym wpływie tej nazwy na roślinę, która straci swe właściwości i zamieni się w truciznę, jako że Katarzyna Medycejska jest symbolem zła i wszelkiej korupcji. Pomimo tych ostrzeżeń „herba Medicis“ cieszyła się we Francji wielkiem powodzeniem.

Znany badacz wszelkiego rodzaju narkotyków dr Lewin, profesor berlińskiego uniwersytetu zamieścił w jednym z licznych swoich dzieł studjum o tytoniu i jego wpływie na organizm ludzki.

Anglicy zapoznali się z tytoniem w 16 wieku, kiedy to słynny podróżnik Walter Raleigh przywiózł w roku 1586 do Londynu zapas tytoniu z Wirginji. W Portugalji istniały już wówczas całe plantacje tytoniu z Yukatanu, w Niemczech pierwszą plantację założono w roku 1559 w Suhl.

Początkowo uważano tytoń za środek leczniczy, usuwający bóle głowy. Z czasem nauczono się używać go jako narkotyku w postaci tabaki, prymki do żucia lub zwijanych i palonych liści. Do dziś dnia istnieją rozmaite **sposoby upajania się tytoniem.**

Mieszkańcy Nowej Gwinei palą t. zw. baubau. Jest to wydrążona trzcina długości metra, w której otwór wkłada się liście tytoniu. Osobliwy ten papieros przechodzi z ust do ust, niby indyjska fajka pokoju.

W nowej Zelandji palą nietylko mężczyźni i kobiety — dzieci Maorysów również są nałogowemi palaczami. Matka dźwigająca na plecach niemowlę, wkłada do ust dziecka wielką fajkę, która zastępuje mu smoczek.

U plemienia Jibarosów chłopiec, który wyszedł z powijaków dziecińs̈twa otrzymuje pierwszą fajkę. Ceremonja palenia takiej fajki ma mniej-więcej to samo znaczenie, co **starosłowiańskie postrzyżyny.** Kapłan indyjski zaciąga się dymem i wpuszcza go do otwartych ust nieszczęsnego chłopca, który oczywiście dławi się okrutnie i nie odczuwa zgoła żadnej rozkoszy, tem bardziej, że w przerwach musi wypić wyciąg z tytoniu.

Tak zwane „zaciąganie“ się dymem z cygar i papierosów doprowadzone jest do perfekcji przez Indjan z Gór Skalistych. Szczegół charakterystyczny: większość owych „zaciągających się“ Indjan **choruje na płuca.**

Kobiety ofiarami nikotyny.

Wśród nałogowych palaczy niepoczesne miejsce zajmują kobiety. W niektórych prowincjach Hindostanu stare kobiety nie wyjmują z ust olbrzymich cygar. W Paragwaju matki uczą swoje dzieci sztuki palenia cygar, a maleńkie Filipińczyki, takie, co jeszcze chodzić nie umieją, mogłyby już brać udział w konkursach palaczy. Mieszkańcy Wenezueli żują kulki z tytoniu i popiołu. Twierdzą oni, że w ten sposób oszukują głód i uwalniają się od smutnych myśli.

W Europie tytoń miał wielu wrogów, którzy napróżno usiłowali przekonać ludzkość o fatalnym wpływie „szatańskiego smakołyku“. W niemieckiej prowincji Lunebourgu karano śmiercią za „upijanie się tytoniem“. W Saksonji nie wolno było palić na ulicach i w dyliżansach. Na Węgrzech palacze płacili grzywnę w wysokości 300 florenów. W Szwajcarji od r. 1660 palenie tytoniu uważane było za przestępstwo. Władze uniwersyteckie w Holandji wydały w 17 wieku zakaz palenia, gdyż pod wpływem tytoniu mózg czernieje.

Najwyrozumialszym dla ofiar szatańskiego nałogu okazał się **papież Benedykt XIII.** który w r. 1725 skasował wszystkie surowe zarządzenia, zmierzające do ukrócenia „suchego pijaństwa“ (tak nazywano w Niemczech zwyczaj palenia tytoniu).

Któż lepiej wyraził namiętność do nikotyny , aniżeli owi barbarzyńcy z prowincji Nias w Azji, którzy zamiast mówić tak jak my „dzień dobry“, witają się wzajemnie słowami: „Faniso toca“ — co znaczy: „marzę o tytoniu, o mocnym tytoniu“, albo „Faniso sabee“, t. j. „żyć nie mogę bez tytoniu“...

—o—

Walka o ośmiogodzinny dzień pracy
pracowników umysłowych

A PROJEKT ROZSZERZENIA GODZIN HANDLU.

Warszawa, w lipcu.

(e) Delegatka polskich pracowników umysłowych posłanka Waśniewska wystąpiła na posiedzeniu Międzynarodowej konferencji pracy w Genewie **z postulatem, by czas pracy pracowników umysłowych ograniczyć do 40 godzin tygodniowo,** gdyż 8-godzinny dzień roboczy dla pracowników umysłowych, **jest za długi.**

Wniosek ten mógłby świadczyć, że pracownicy umysłowi w Polsce korzystają z **dobrodziejstw 8-godzinnego dnia roboczego.**

Niestety — są bardzo liczne kategorje pracowników umysłowych, dla których 8-godzinny dzień roboczy wciąż jeszcze jest

ideałem nieosiągalnym.

Obecnie jesteśmy świadkami usiłowań **kupiectwa, by czas pracy w handlu** ustalony, dla sklepów spożywczych **na godzin 12 przedłużyć o dalsze 2 godziny.**

Związek uzdrowisk polskich już od kilku lat czyni starania u władz centralnych i lokalnych **o wcześniejsze otwieranie i późniejsze zamykanie sklepów,** w miejscowościach kuracyjnych i na letniskach. Zdaniem związku uzdrowisk sklepy w miejscowościach kuracyjnych i letniskach otwarte być winny

14 godzin dziennie.

Jeżeli związek uzdrowisk chce przedłużyć czas pracy w sklepach spożywczych, tylko dla letnisk i uzdrowisk, to Stow. Kupców Polskich uważa to za wskazane dla całego kraju, a Izba przemysłowo-handlowa warszawska, projektuje:

godziny zamykania zakładów restauracyjnych, kawiarni i t. p. — powinny być, zdaniem izby, przesunięte o 2—3 godziny, tak, by zakłady, opłacające świadectwa, przem. I. kat. mogły być otwarte do godz. 3 w nocy, zakłady II kat. do 2 w nocy, — a pozostałe — do godziny 11 wieczorem. Zresztą sama praktyka wykazuje, że i obecnie większość zakładów uzyskuje prawo otwarcia znacznie dłużej ponad t. zw. „godzinę policyjną“, jednak muszą one czynić w tym celu specjalne starania i ponosić dość znaczne koszty. Inne izby również **zajęły podobne stanowisko:** i tak n. p. izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy proponuje nawet **godzinę 4-tą** jako ostateczną, a więc tembardziej w stolicy nie podobna wprowadzać ograniczeń, które mogły być uzasadnione w okresie wojny, czy okupacji, lecz nie w normalnych czasach.

Oczywiście — nikt z projektodawców nie mówi, że pracownicy będą musieli przez cały ten czas pracować — ale jest rzeczą jasną, że **drugiej zmiany pracowników kupcy również nie przyjmą.**

Ogłaszane od czasu do czasu wyroki sądów grodzkich, skazujących właścicieli przedsiębiorstw handlowych za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, dowodzą, **jak sobie kupiectwo radzi w takich wypadkach.**

Ze sportu.

I.-szy dzień zawodów Polska-Rumunja.

Polska prowadzi 47:16 punktami.

DWA NOWE REKORDY POLSKIE, JEDEN RUMUŃSKI.

Lwów 14. lipca.

Pierwszy dzień międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Rumunja—Polska uwieńczony został pełnym naszym sukcesem. — Wprawdzie pod koniec ulewny deszcz popsuł szyki organizatorom i zmusił nawet do przełożenia biegu rozstawnego 4×100 na dzień dzisiejszy, niemniej jednak **nie zatarł on dobrego wrażenia i nastroju, który od pierwszej chwili panował na widowni,** biorącej żywy udział w wypadkach toczących się na boisku. Dzięki temu wytworzyła się

sympatyczna atmosfera,

z której zawodnicy nasi czerpali energję i zapał, pozwalający im **zdobyć się na doskonałe wyczyny.** Owocem tego były

dwa nowe rekordy polskie, Petkiewicza w biegu na 1.500 mtr. i Heljasza w pchnięciu kulą, oraz **nowy rekord rumuński ustanowiony przez Nicolae w biegu na 10.000 mtr.,** w którym zajął zresztą dopiero trzecie miejsce.

Reprezentacja nasza poszczycić się mogła nietylko dobrymi wynikami, ale odniosła też pełny trjumf, zdobywając

47 pkt. na 16

osiągniętych przez Rumunję. Z sześciu przeprowadzonych wczoraj konkurencyj **jedynie w rzucie oszczepem zajęli goście nasi pierwsze miejsce,** natomiast we wszystkich innych punktach musieli ustąpić je Polakom. Sukces nasz zasługuje tembardziej na uwagę, że reprezentacja nasza nie była w najsilniejszym składzie, ponieważ w ostatniej chwili zabrakło jeszcze Dobrowolskiego i Cejzika. Stojące do dyspozycji siły okazały się jednak zupełnie wystarczające.

Organizacja zawodów była dobra. Pewne zamieszanie wywołała zadecydowana w ostatniej chwili zmiana programu, jednak zostało ono szybko opanowane i zawody potoczyły się normalnym trybem.

Publiczność dopisała jedynie częściowo. Widzów zebrało się wprawdzie tylko ponad tysiąc, jednak była o prawdziwa śmietanka sportowa, ci dla których sport jest czemś więcej, niż strzeloną bramką. Przybyli nie mieli zresztą powodów żałować trudów, przeżyli bowiem sporo

emocjonujących momentów,

a entuzjazm widowni był najlepszym dowodem, że przebieg zawodów żywo ją interesuje.

Zawody zaszczycili swą obecnością p. gen. Popowicz, p. wicewoj. Pilecki, p. star. grodzki Kloc, wicekonsul rumuński i w. in.

Zawody rozpoczęły się defiladą obu drużyn, które z chorągwiami przemaszerowały dokoła boiska, przy dźwiękach orkiestry 19 pp. Do ustawionych w szereg zawodników przemówił prezes PZLA p. kapitan Misiński, witając serdecznie gości i dając wyraz radości z powodu nawiązania stosunków sportowych z Rumunją. — Odpowiedź prezesa Feder. Rumuńskiej okrzyki honorowe i odegranie hymnów zakończyło część oficjalną. Gwizdek kierownika zawodów i... gra się rozpoczęła.

Bieg na 400 m przez płotki: 1) Kostrzewski (P) 57.8 sek., 2) Ion (R) 59.8, 3) Kappler (R), 4) Gniech (P). Nieobecność Cejzika przyniosła nam utratę najmniej jednego punktu. Kostrzewski z miejsca **wysunął się** naprzód nie znajdując dla siebie równorzędnych konkurentów. O drugie miejsce walczyli ze sobą Ion i Gniech. Gniech nie mając pojęcia o przechodzeniu przez płotki nadrabiał na płaskiem straty, na ostatniej przeszkodzie jednak **potknął się** i zmuszony był przepuścić nietylko Iona i Kapplera. Polska 5 pkt., Rumunja 4 pkt.

Bieg 1.500 m. 1) Petkiewicz (P) 4.02 rekord polski, 2) Jaworski (P) 40 m w tyle, 3) Silaghi (R), 4) Velcocici (R). Petkiewicz doppingowany energicznie przez widownię ustanawia w doskonałej formie, mimo braku równorzędnej konkurencji, nowy rekord polski, wykazując ponownie swe wielkie kwalifikacje, uprawniające do najśmielszych nadziei. **Jaworski pewnie odsadził Rumunów zapewniając nam** dalsze trzy punkty. Polska 13 pkt. Rumunja 5 pkt.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz (P) 13.94, 2) Górski (P) 13.11.5, 3) Fulicea (R) 12.30.5, 4) Ion 10.87. Heljasz pierwszym rzutem **poprawia o trzy cm własny rekord.** Cztery dalsze rzuty są przekroczone, jeden rzut prawidłowy słabszy od pierwszego. Heljasz widząc, że ma pewne pierwsze miejsce całą energją dążył do jeszcze większego „wyśrubowania“ wyniku, dzięki temu też nastąpiły **przekroczenia,** które w innym wypadku nie miałyby miejsca. Górski poprawiał się prawie każdym rzutem, Fulcinea z miejsca wysunął się **przed swego rodaka na** zdynstasowanie Górskiego **nie** starczyło mu już sił. Polska prowadzi 21 pkt. przed Rumunją 6 pkt.

Bieg 100 m: 1) Szenajch 11 sek. (P), 2) Czyż (P) 11.1, 3) Iavorski (R), 4) Herjeu (R). Bieg ten odbył się jak zwykle **wśród olbrzymiego naprężenia.** Zdenerwowani zawodnicy **zrywają trzykrotnie start,** który udaje się wreszcie za czwartym razem. Szenajch zrywa się doskonale zyskując z miejsca kilka metrów. Czyż w wyśmienitem finischem nadrabia 2—3 m, plasując się tuż za Szenajchem, Iavorski **rewanżuje się Hejsu za klęskę w Bukareszcie, zajmując trzecie miejsce.** Polska prowadzi 29 : 7 pkt.

Skok w wyż: 1) Lokajski (P.) 172, 2) Schoep (R.) 172, 3) Trojanowski 167, 4) Biro (167). Piąta z rzędu konkurencja **przyniosła nam większą ilość punktów, niż się spodziewano.** Po zaciętej walce triumf odniosła **siła i szczęście nad lepszą techniką i stylem. To bowiem co de**monstrowali nasi zawodnicy nie miało wiele wspólnego z powyższemi określeniami. Lokajski jest materjałem, który należy dopiero należycie ociosać, a Trojanowskiemu do właściwej techniki brak również bardzo wiele. W tych warunkach stają się zrozumiałe **słabe stosunkowo rezultaty w skoku w wyż.** Rumuni przedstawiali się pod względem stylu **stanowczo znacznie lepiej.** Lokajski i Schoep przeskoczyli 1.72, strącając **trzy**krotnie poprzeczkę na wysokości 1.78. W długotrwającej **rozgrywce szczęśliw**szym okazał się Lokajski, któremu **udało się** raz jeszcze przeskoczyć 1.72. Rozgrywka pomiędzy Trojanowskim a Birą o trzecie miejsce **skończyła się zwycię**stwem Polaka, przyczem „zjechano“ aż do 1.61 m. Polska prowadzi 35 : 10 pkt.

Rzut oszczepem: 1) Negutiu (R) 50.48 m., 2) Buchała (P) 49.78, 3) Cena (P) 48.15, 4) Onziull 44.39. W miejsce nieobecnego Dobrowolskiego wskoczył Lwowianin Cena, który „wyratował“ nam przynajmniej trzecie miejsce. Rumunom udało się w konkurencji tej zająć jedyne pierwsze miejsce. Polska prowadzi 39.15 pkt.

Bieg 5.000: 1) Petkiewicz (P) 15:40.2, 2) Sawaryn (P) 15:58, 3) Nicolae (R) 47.16. Bieg rozpoczął się już o zmroku, dokończony wśród ulewnego deszczu, który nie pozostał naturalnie bez wpływu na wynik. Petkiewicz był bez konkurencji. Zacięta walka zapowiadała się pomiędzy Sawarynem a Nicolae, który deptał mu silnie po piętach. Zawodnik lwowski mimo upadku, dzięki słynnemu swemu finishowi, zdołał wyzbyć się „natrętnego“ konkurenta i zająć drugie miejsce. Nicolae ustanowił nowy rekord rumuński.

Bieg rozstawny 4x100 nie odbył się z powodu silnej ulewy. Konkurencja ta wejdzie w skład dzisiejszego programu.

W rezultacie więc prowadzi Polska w pierwszym dniu 47:16 punktami przed Rumunją.

DZIŚ DALSZY CIĄG ZAWODÓW.

Dziś odbędzie się dalszy **ciąg zawodów.** Program przewiduje jeszcze **biegi na 200 m., 400 m., 800 m., 10 km., 110 przez płotki, 4 x 400, skok w dal i o tyczce, oraz rzut dyskiem.** Zapowiada on się więc **nader ciekawie,** to też spodziewać się należy, że publiczność lwowska wykorzysta świąteczny dzień i stawi się jak najliczniej, by być świadkiem rzadko u nas niestety oglądanych walk lekkoatletycznych. Przypominamy, że zawody **rozpoczynają się już o godz. 4-tej popoł. na boisku Pogoni.**

N. S.

Zawody strzel. o mistrzostwo DOK VI.

ODBYŁY SIĘ W CIĄGU TRZECH DNI.

Lwów 14. lipca.

W czwartek, piątek i w sobotę odbywały się zawody strzeleckie o mistrzostwo DOK VI., dla oficerów, podoficerów i w klasyfikacji zespołowej. Zawody dały następujące wyniki:

Strzelanie oficerów 200 mtr.: 1) por. Theuer (6 dyon żand.) 82 p., 2) por. Romańczyk 26 pp. 80 pkt., 3) kpt. Rozebajger 48 pp. 80 p.

Strzelanie oficerów 300 mtr.: 1) por. Theuer (6 dyon. żand.) 343 p., 2) por. Romańczyk 26 pp. 325 p., 3) por. Rossowski 26 pp. 307 p.

Strzelanie oficerów z pistoletu na 20 mtr.: 1) kpt. Różański 48 pp. 101 p., 2) por. Romańczyk 26 pp. 95 pkt., 3 ppłk. Prokop 54 pp. 90 p.

Strzelanie podoficerów 200 m 1) st. sierż. Białecki 48 pp. 66 pkt. 2) plut. podchor. Zawiski 26 pp. 662 pkt., 3) kpr. Wojdyło 14 p. uł. 55 pkt.

Strzelanie podof. 300 m.: 1) kpr. Wojdyło 14 p. uł. 314 pkt., 2) plut. podchor. Zawiski 26 pp. 296 pkt., 3) Kryś 53 pp. 278 pkt.

Strzelanie zespołowe oficerskie: 1) 26 pp. 460 pkt., 2) 53 pp. 457 pkt., 3) 54 pp. 381 pkt.

Strzelanie zespołowe podoficerów: 1) 14 p. uł. 559 pkt., 2) 26 pp. 370 pkt., 3) 52 pp. 298 pkt.

W sobotę popoł. odbyło się w DOK VI rozdanie nagród, którego dokonał p. gen. Popowicz.

Wieści z Przemyśla.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 12 lipca

Rewanżowe zawody z Resovią w Rzeszowie przyniosły Polonji dwa dalsze punkty. Boisko Resovji, wcale nieszczególne jeszcze [illegible] przedstawiało się po ulewnym deszczu. Polonja też początkowo grała całkiem niepewnie i pozwoliła sobie nawet strzelić bramkę (przez [illegible]). Dopiero w drugiej połowie zorjentowawszy się w terenie uzyskała Polonja należną przewagę i dwie bramki, strzelone przez Bulka i Siudę. **Na schodzącą drużynę przemyską napadli zwolennicy Resovji** i dopiero **pomoc policji** z opresji ich uwolniła. Wyjazd na mecz do Rzeszowa przedstawia się więc jako bardzo ryzykowne przedsięwzięcie.

Hasmonea w Przemyślu. 14 bm. rozegra Hasmonea zawody o mistrz. kl. A z Polonją w Przemyślu. Stawka tym razem niebyle jaka, bo przegrana w tych zawodach **zadecyduje prawdopodobnie o spadnięciu Hasmonei do kl. B.** Zobaczymy więc zapewne ze strony Hasmonei grę zaciętą, dążącą za wszelką cenę do zwycięstwa. Że zaś i Polonja nie da sobie łatwo wyrwać zwycięstwa, niepokonana (z Pogonią I. B 3:1. przyp. Red.) w tegorocznych mistrzostwach przez żadnego przeciwnika, zobaczymy więc zapewne w niedzielę grę naprawdę interesującą i emocjonującą.

Świt—Hagibor 3:0 (walkower). Nieczęsto chyba zdarza się, by drużyna przegrała zawody z powodu **braku kostjumów czy butów footbalowych.** Niezwykły ten w kronikach footbalu wypadek wydarzył się **Hagiborowi,** który z powodu **nieprzynależenia ekwipunku** do zawodów ze Świtem **nie mógł stanąć,** a sędzia kpt. Stańczyk odgwizdał **walkower** na korzyść Świtu, który bez wysiłku zdobył dwa punkty. A przecież te 2 punkty mogą zadecydować o spadnięciu Hagiboru do kl. C.

Ruch—Polonja II 6:2 (4:0). Niewiele widać Polonji II. zależało na tych zawodach, kiedy do nich wystawiła **skład mocno kombinowany z kilkoma zaledwie graczami II. drużyny.** Nic dziwnego, że w tych warunkach Ruch, wykazujący z każdym meczem coraz lepszą formę, uzyskał łatwe zwycięstwo, zdobywszy już w pierwszej połowie 4 bramki. Sędziował p. Pillersdorf.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO LEGJI NAD HAKOACHEM.

Warszawa, 13 lipca (Tel. G. P.)

Legja — Hakoah (Wiedeń) 4 : 1 (4:0). Bramki dla Legji strzelili Przeździecki 3 i Steuermann 1. Hakoah zdobył hon. punkt z rzutu karnego. Sędz. p. Kwiatkowski. Widzów przeszło 8.000.

ŁKS — CZARNI

Dziś o godz. 5.30 popoł. odbędą się na boisku Czarnych zaw. o mistrzowstwo Ligi pomiędzy ŁKS-em a Czarnymi.

KRONIKA

14 LIPCA
Niedziela
Jana z D.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Niedziela, 14. lipca o godz. 8.15 „Gabinet figur wo(j)skowych. Występ Teatru „Qui pro Quo".

Poniedziałek, 15. lipca o godz. 8.15 „Gabinet figur wo(j)skowych" występ Teatru Qui pro quo.

Wtorek, godz. 8.15 „Gabinet figur wo(j)skowych", wyst. Qui pro quo.

*

„Qui pro quo". Przebajeczna rewja „Gabinet figur wo(j)skowych" osiągnęła kolosalny sukces. Hanka Ordonówna, Mira Zimińska, Stefcia Górska, D. Kalinówna, Niusia Nobisówna, Tacjan'girls, Dymsza, K. Krukowski, W. Lawiński, E. Minowicz, K. Tom, E. Wawrzkowicz i inni, kapitalnemi, celnemi humoru i satyry numerami zmuszani byli do bisów.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela 14. lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Poniedziałek, 15. lipca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

Wtorek, o godz. 7.30 „Poławiacz cieni", wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiej.

*

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia „Poławiacz cieni" Sarmenta odbędą się w Teatrze Małym dziś i jutro. Będą to jednocześnie pożegnalne występy na scenie lwowskiej świetnych wykonawców ról głównych Aleksandra Węgierki i p. K. Lubieńskiej.

Premjera „Pana Lamberthier" odbędzie się w środę 17. bm. w Teatrze Małym. Świetna ta sztuka Ludwika Verneuilla w przekładzie K. Bukowskiego będzie prawdziwą sensacją teatralną. W ramach doskonale skonstruowanej akcji dramatycznej, rozwija się niezwykle interesująca fabuła, przykuwająca z niepowstrzymaną siłą uwagę widza — Główne role dające artystom szerokie pole do popisu tworzą: Leonja Barwińska i Edward Żytecki. Premjera sztuki wzbudziła już obecnie ogromne zainteresowanie wśród publiczności.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Wszystko z miłości" i „Siódme mocarstwo".
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Dziecko ulicy".
COLOSSEUM: „Córka Pułku" i Ulica wspomnień".
FATAMORGANA: „Huragan"
GRAŻYNA: „Panika".
KOPERNIK: „Romans panny L...".
LEW: „Kelner".
LUNA: „Bohater chińskiej spelunki". II. serje razem.
MARYSIEŃKA: „Romans panny L...".
OAZA: „Eskorta".
PALACE: „Miłość Beduina".
PAN: „Przebudzenie się kobiety"
PASAŻ: „Polowanie na ludzi" oraz „Granica w płomieniach".
POLONJA: „Tułaczka księżny Trubeckiej".
PROMIEŃ: „Pat - Patachon" w obliczu śmierci"
UCIECHA: „Karuzela udręczeń".

—o—

Telefon redakcyjny nr. 15. Zwracamy uwagę P. T. Interesentom, że **od godz. 8 wiecz. do 1 w nocy telefon nr. 15.** oddany jest do dyspozycji „Dziennika lwowskiego". Porozumiewać się z redakcją „Gazety Porannej" należy **na nr. 230 i 178.**

—o—

Inspektor Armji generał dywizji Norwild-Neugebauer opuszcza garnizon lwowski, udając się na nowe stanowisko służbowe, w dniu 1. lipca br., o godz. 22.55. Oficjalne pożegnanie Pana Inspektora Armji odbędzie się w dniu odjazdu, t. j. 1 lipca b. r., o godz. 22-giej, na dworcu głównym w salonach recepcyjnych.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przypomina ubezpieczonym pracownikom umysłowym, że wszelkie roszczenia o świadczenia z powodu braku pracy, oraz o świadczenia dla ubezpieczonego z powodu niezdolności i o pomoc leczniczą) należy zgłaszać we właściwej Kasie Chorych (art. 123 i nast. dekretu P. R. z 24./XI. 1927 r.)

Lwow. taksówki w obliczu klęski.

Lwów 14. lipca.

Jak już Czytelnikom naszym wiadomo, Starostwo grodzkie zarządziło zniesienie stanowisk dorożkarzy automobilowych i konnych w śródmieściu i przesunęło je na ulice boczne. Zarządzenie to nastąpiło ze względu na estetyczny wygląd śródmieścia, jak również ze względu na stosunki bezpieczeństwa, oraz ze względu na możność obsadzenia dorożkami wszystkich dzielnic miasta.

Nie ulega wątpliwości, że motywy zarządzenia starostwa są zupełnie słuszne i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie druga strona medalu. Oto jak się okazuje właściciele pojazdów obu typów na zmianie tej wychodzą fatalnie, albowiem obrót ich spadł do minimum i grozi im kompletna ruina. W związku z tem zwołali oni wczoraj zgromadzenie swych członków do Izby rękodzielniczej celem zastanowienia się nad dalszemi krokami.

Liczni mówcy wykazywali ujemne dla nich strony przesunięcia stanowisk ze śródmieścia do bocznych ulic. Przedewszystkiem wyznaczono tylko stanowiska dla około 150 wozów, tak, że drugie tyle wozów nie ma możności zarobkowania, względnie musiałoby zajmować stanowiska na peryferjach, gdzie zupełnie niema ruchu, który koncentruje się wyłącznie w śródmieściu i na dworcu głównym.

Poszczególni mówcy wskazywali, że we wszystkich centrach europejskich, a także i w Warszawie, stanowiska dorożkarskie znajdują się w śródmieściu, na oku przechodniów. Trudno bowiem wymagać od pasażera, by szukał taksówki, czy fiakra w bocznej uliczce. Jeśli jest pod ręką, to jej użyje, jeśli nie ma, pojedzie tramwajem lub pójdzie piechotą. Jak podkreślali mówcy — gdyby przynajmniej 2—3 wozy były wysunięte na placach lub szerokich ulicach, niejako jako próbki towarów na wystawie, dla orjentacji publiczności, a reszta stała ukryta w uliczkach, to jeszcze sprawa nie przedstawiałaby się tak tragicznie.

Z licznych przemówień przebijała gorycz tych obywateli, składających się w dużej mierze z emerytów, zbankrutowanych przemysłowców, zdemobilizowanych oficerów itd., mających na utrzymaniu liczne rodziny i dających zarobek setkom innych rzemieślników. Niektórzy mowcy wypowiadali się za bezwzględnem zaprzestaniem wykonywania zarobkowania, przeważyło jednak zdanie, że przecież odnośne czynniki raz jeszcze się nad tą sprawą zastanowią i potrafią uzgodnić interes porządku z interesem tej kategorji obywateli.

Dwa wielkie pożary w pow. sokalskim

JEDEN W TERESPIE, DRUGI W SOKALU. — ŁĄCZNA SZKODA WYNOSI PRZESZŁO 190 TYSIĘCY ZŁ.

Lwów, 14 lipca.

(—) Z Sokala donoszą nam o dwóch wielkich pożarach, które w ostatnich dniach nawiedziły ten powiat. Przed kilku dniami z nieznanej narazie przyczyny powstał pożar w szopie gminnej w Terespie pow. Sokal i rozszerzył się z powodu silnego wiatru na dalsze budynki. Mimo zorganizowanej akcji ratunkowej **spłonęło 6 domów, 7 stajen, 11 stodół. Szkoda wynosi 46 tysięcy zł.**

Przedwczoraj znowu wybuchł pożar w realności Majera Szpaltera w Sokalu, który zniszczył 7 domów z przybudówkami, wyrządzając szkodę 147 tysięcy zł. I w tym wypadku nie zdołano stwierdzić przyczyny ognia.

Pan Pius Spiczka z Obertyna

zapłacił frycowe „konsulom" lwowskim.

CZYTAJ GAZETY, A NIE BĘDZIESZ NA MIENIU POSZKODOWANI! — ZWYKŁY PRZEBIEG OPERACJI: UCZYNNI PANOWIE, MANIPULACJA Z KOPERTĄ I SPÓŹNIONY KRZYK: „GWAŁTU, POLICJA!"

Lwów, 14 lipca.

(—) **Nieczytanie gazet mści się srogo.** Odczuł to na własnej skórze pan Pius Spiczka, emeryt, zamieszkały w Obertynie pow. Horodenka, który padł ofiarą oszustwa, w ostatnich czasach silnie rozpowszechnionego, a niemal codziennie opisywanego na łamach dzienników.

Oto przybył on wczoraj do Lwowa celem załatwienia jakiejś sprawy w konsulacie Czechosłowackim, pod bramą konsulatu przystąpili do niego **jacyś dwaj osobnicy, którzy podjęli się sprawę jego załatwić.** Osobnicy ci wzięli od niego gotówkę w kwocie 17 dolarów i 220 zł., włożyli ją do koperty i odeszli. Pan S. zajrzał do koperty i zamiast pieniędzy, znalazł tam kawałeczki papieru. Stwierdziwszy, iż padł ofiarą oszustwa, pan Spiczka doniósł o tem policji.

zależne od nieudolności do pracy zawodowej (renty nieudolności, zaopatrzenia **inwalidzkie, dodatek dla osób potrzebujących stale opieki i pomocy innych osób, dodatek na dziecko niezdolne do zarobkowania, o jednorazową odprawę**



Rubinstein.

(—) **Zamach samobójczy urzędnika.** Wczoraj wieczorem w realności przy pl. Halickim 9. targnął się na życie 26-letni urzędnik Kazimierz Pokuszyński, który zażył większej ilości kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala powszechnego. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

(—) **Spadł z dachu autobusu.** Na pl. Strzeleckim wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek wśród specjalnych okoliczności. Oto robotnik nazwiskiem Stefan Homa wydrapawszy się na dach autobusu, by tam włożyć pakunek, stracił równowagę i spadł na ziemię doznając wstrząsu mózgu Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ze sklepu Rafała Erlicha przy ul. Kazimierzowskiej skradziono wczoraj towary bławatne wartości 700 zł. — Na szkodę Reissa Chachlera, zam pl. Marjacki 5. skradziono wczoraj garderobę oraz bieliznę wartości 1780 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Michała Tuziaka za kradzież garderoby z mieszkania Franciszka Kachny wartości 350 zł., Fryderyka Tauberesa jako poszukiwanego za oszustwa na szkodę Julji Bednarskiej.

—o—

Z kraju.

Rozwiązanie poznańskiego związku Legjonistów. Centralny zarząd Związku Legjonistów rozwiązał okręgową organizację poznańską. Zarządzenie to nastąpiło po niedawnem rozwiązaniu lokalnego (Poznań-miasto) oddziału Związku. Na czele okr. Związku na woj. Poznańskie stał dr. Stefan Truchin. Rozwiązanie ma na celu dokonanie reorganizacji Związku poznańskiego.

Z żałobnej karty.

Ś. † p.

Sylwerjusz Chmurkowski

Lwów, 14 lipca.

W Krakowie zmarł w 56 r. życia śp. red. **Sylwerjusz Chmurkowski,** współpracownik „Il. Kurjera Krakowskiego", jeden z najwybitniejszych dziennikarzy krakowskich starszego pokolenia. Pochodził z b. zaboru rosyjskiego, skąd w r. 1905 przybył do Krakowa i tu oddał się pracy publicystycznej. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, ogromnie pracowity, odznaczał się przytem nieskazitelnym charakterem, który jednał mu wszystkie serca. Przedwczesny Jego zgon obudził powszechny i niekłamany żal.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

25 miljonów lirów jako dar dla Papieża.

Rzym, w lipcu.

Jak już donieśliśmy, książe i księżna Paterno de **Biscarri** zerwali ze światem; książe przyjął święcenie kapłańskie i został zakonnikiem, księżna zaś wstąpiła do klasztoru; oboje złożyli w darze Papieżowi **cały swój majątek.** Wartość jego została oceniona **na 25 miljonów lirów.** Składają się nań majątki ziemskie, zamki i pałace w Palermo, Katanji i Rzymie.

Księżna klejnoty swe, posiadające wartość 10 miljonów lirów, złożyła w ofierze **Świętej Rozalji.** Będą one zdobiły cudowną statuę świętej, czczoną powszechnie w Palermo.

—::—

Rok 13-miesięczny wchodzi już w życie.

Nowy Jork, w lipcu.

(e) **W Kanadzie** coraz więcej przedsiębiorstw **zaprowadza u siebie rok kalendarzowy złożony z 13 miesięcy po 28 dni.** Także przedsiębiorstwa i banki **w Stanach Zj.** poczynają stosować ten system, twierdząc, że podział roku na 12 miesięcy nierównej długości powoduje nie tylko niewygody i nieporozumienia, ale i straty w businessie. Książkowość prowadzona na podstawie czterech tygodni w miesiącu jest uproszczona i na tem polu również zyskuje się przez nowy system na czasie i pracy.

W roku składającym się z 13 miesięcy, **każdy miesiąc rozpoczyna się od poniedziałku.** Na skutek wniosku Kanadyjskiego Związku Fabrykantów, **Liga Narodów zajęła się tą sprawą** i obecnie w kilku państwach urządzono ankiety, mające dostarczyć materjału o ogólnej opinji światowej w kwestji ewentualnej reformy kalendarza.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

GIEŁDY.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 13. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.35 i pół Londyn 25.21 3/4 N. Jork 520 Belgja 72.26 Włochy 27.19 Hiszpanja 75.40 Holandja 208.95 Berlin 123.89 Wiedeń 73.17 Sztokholm 139.35 Oslo 138.55 Kopenhaga 138.50 Sofja 6.75 i pół Praga 15.38 i pół Warszawa 58.30 Budapeszt 90.65 Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.49 i ćwierć Bukareszt 3.08 i pół Helsingfors 13.07 Buenos Aires 218.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 13. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 484.96 Holandja 1207 25/32 Francja 123.90 Belgja 34.90 i ćwierć Włochy 92.75 Niemcy 20.36 Szwajcarja 25.22 3/8 Hiszpanja 33.42 i pół Danja 18.21 1/8 Szwecja 18.09 i pół Norwegja 18.20 i ćwierć Portugalja 108.20 Helsingfors 192.95 Praga 163.93 Budapeszt 27.83 Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 818.25 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.40 i pół Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 13. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 123.89 N. Jork 25.54 i ćwierć Belgja 355 Hiszpanja 370.25 Włochy 133.55 Szwajcarja 491.25 Danja 680.25 Holandja 1025 Norwegja 680.50 Szwecja 684.50 Praga 75.60 Rumunja 15.15 Niemcy 680.25 Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. lipca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. [illegible]

ZŁOTO: 20 koron 36.20.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 14. lipca 1929.

Warszawa 1411 15.00 Muzyka płyt gramof. 17.00 Koncert popoł. Muzyka francuska. Orkiestra Filharm. Warszawskiej, Adela Comte-Wilgocka (sopran) i Ign. Rosenbaum (akomp.) 20.30 Koncert pośw. muzyce francuskiej z okazji Francuskiego Święta Narodowego. Ork. Filh. Warsz., Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), Kazim. Wilkomirski (wiolonczela) i Ign. Rosenbaum (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

Poznań 334 19.00 Koncert popoł. 20.30 Akademja ku czci Francuskiego Święta Narodowego. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408, Wilno 385 — 20.30 i 22.45 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 20.00 Koncert z hot. „Vier Jahreszeiten". 21.15 Koncert tercetu żeńskiego z tow. orkiestry. 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Lipsk 259 16.00 Koncert symfoniczny. 20.15 Koncert instr.-wokalny. Nast. muzyka tan.

Królewiec 276 20.00 Wieczór rozmaitości. 22.30 Muzyka tan.

Kopenhaga 281, **Kalundborg** 1153 20.00 Koncert włoskiej muzyki operowej. Thorkil Noval (tenor). 21.45 Wieczór duńskiej muzyki ludowej. 22.45 Muzyka taneczna.

Praga 341 19.00 Koncert z Brna Muzyka francuska. 21.00 Koncert muz. Mozarta. 22.30 Orkiestra wojskowa.

Londyn 358, **Daventry** 1562 17.00 Recital śpiewaczy 21.15 Koncert z hotelu Park Lane.

Sztutgart 360 19.15 Wesoły program Senff-Georgi'ego. 20.45 Koncert wieczorny, pośw. muzyce Mozarta. 22.45 Muz. taneczna.

Tuluza 381 21.45 Muzyka wiedeńska. 22.45 Muzyka taneczna.

FEJLETON „GAZ. POR." z 15. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 42

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Gdy teraz wspominam owe czasy, wydaje mi się, że kryły one zarzewie przyszłych konfliktów. Mózgownice majtków nie uświadomiły sobie jeszcze jasno celu swych dążeń. Narazie dominowało uczucie ciekawości. Trzeba było dopiero jakiegoś rozstrzygającego wydarzenia, by ciekawość przemienić w pożądliwość.

Wydarzenie to nastąpiło z przyczyny — Percy'ego Darrowa i jego kpiących pogawędek o „wudu" (wudu-fetysz licznych plemion murzyńskich). Jak zwykle, uwagi swe kierował on pod adresem mrukliwego murzyna:

— Oczywiście, wudu jest dużo. Nie dajcie sobie wmówić, że ich niema. Są dobre i złe. Kto się zna na tem, potrafi je ujarzmić, tak że muszą robić co się im rozkaże.

Pulz cicho się zześmiał.

— Nie wierzysz w to? — zgromił go Darrow. — A jednak tak jest! Znacie przecie tę ciężką skrzynię, którą wyładowaliście z okrętu? Otóż w niej właśnie siedzi ujarzmiony wudu!

Wszyscy parsknęli śmiechem, tylko murzyn zapytał:

— Jak on wyglądać?

— O, to jest bardzo silny wudu. On ma długie ręce i zielone oczy, on pluje ogniem!

Teraz Darrow zaczął pleść jedną z tych swoich typowych „bujd" o upiorach. Nikt nie wiedział, co znaczą dziwne słowa, magiczne formułki i zaklęcia, jakiemi upstrzył swą opowieść, lecz w pewnym momencie murzyn jednym potężnym skokiem przesadził ogień, chwycił asystenta za ramiona i potrząsnął nim gwałtownie:

— Cicho być! cicho być! — dyszał, a twarz jego wykrzywiona była bezgranicznem przerażeniem. — To być pieśń o królu wudu! Ona zwołać wszystkie wudu — wszystkie!

Białka jego dziko błyszczały wśród ciemności, jakby ujrzały tysiąc najstraszliwszych „wudu". W tej chwili zamieszania szepnąłem do ucha Darrowa ostrzegawcze słowa:

—Uwaga! grozi niebezpieczeństwo!

Niewiem, czy mię zrozumiał, lecz zaraz potem odszedł. Wzmianka o skrzyni przypomniała majtkom ich „idee fixe".

— Djabelnie długo siedzimy już na tym paskudnym lądzie! — zaczął Pulz.

—Rok i pięć miesięcy — wyliczył Thrackles.

— W tym czasie może człowiek wiele zrobić!...

— Jeśli jest pilny..

— Ci tam na górze nie tracili czasu!... Chciałbym wiedzieć, co oni właściwie robili!

Na to nie było odpowiedzi. Pogawędka potoczyła się na inny temat.

— Wszyscy dostajemy podwójną płacę!

— Tak.

— To wynosi dla nas i dla mr. Eagena — powiedzmy czterysta. Myślę, że stary skunra też nie dał zadarmo.

— Dwieście pięćdziesiąt miesięcznie — wypaliłem mimowoli i zaraz pożałowałem tych słów na widok olbrzymiego zdziwienia, jakie one wywołały.

— Siedemnaście miesięcy! — zawołał Thrackles kawałkiem ołówka gryzmoląc liczby. — To daje ponad tysięcy dolarów za cały czas. A jak pan sądzi, co go kosztowało wyekwipowanie statku?

— Tego niewiem! — odparłem krótko.

— No, w każdym razie sporo pieniędzy!

Milczenie.

— Ciekawym, co oni tam robią? — zagadnął Pulz.

— Z pewnością coś, co im przyniesie moc pieniędzy — mruknął Thrackles.

— Skrzynia... — zaczął Perdosa.

— Wudu!... — mruknął murzyn.

— Głupstwo! — pogardliwie rzucił Handy Salomon. — To ma nam tylko napędzić strachu. właśnie dlatego jestem przekonany, że tylko skrzynia!

—::—

Frankfurt 390 20.30 Radjoorkiestra. Nast. muzyka taneczna.
Berlin 418 16.00 Koncert kameralny. 17.00 Orkiestra wojskowa. 20.00 Koncert popularny.
Langenberg 473 16.30 Koncert muzyki lekkiej. 18.20 „Klejnoty literatury muzycznej“. Koncert. 20.10 „Uprowadzenie z Seraju“ opera Mozarta. Nast. muzyka lekka i taneczna.
Wiedeń 516 16.00 Koncert popoł. 19.00 Recital skrzypc 19.45 „Die Thurnbacherin“, sztuka lud. Greintza. Nast. lekki koncert.
Budapeszt 550 17.20 Pieśni węgierskie. 18.30 Koncert z Hali Przemysłu. 20.30 Wieczór francuski. 23.00 Koncert kap. cygańskiej.

*

Poniedziałek, 15. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.05 i 16.30 Muzyka płyt gramof. 18.00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 20.30 Wieczór W. A. Mozarta z Doliny Szwajcarskiej. Ork. Filharm. Warsz. Maryla Karwowska (sopran) i Ign. Rosenbaum (akomp.) W progr.: Uwertura do „Wesela Figara“, Marsz turecki, Menuet, Serenada, Symfonja Jowiszowa i arje. 22.45 Transmisja z Krakowa.
Kraków 312 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.
Poznań 334 18.00 Koncert popoł. w wyk. orkiestry i sol. wokalnych. 20.30 Transm. koncertu wiecz. z Warszawy. 23.00 Nadawanie próbne.
Katowice 408 18.00 Audycja dla dzieci i młodzieży 19.20 Koncert popoł. z udziałem W. Zamorskiej (śpiew). 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Transm. z Krakowa.
Wilno 385 18.00 i 20.30 Transm. z Warszawy. 22.45 Transm. z Krakowa.
Wrocław 253 21.40 Współczesna muzyka fortepianowa.
Lipsk 259 16.30 Koncert symf. 20.00 Koncert komp. Mendelssohna.
Królewiec 276 21.00 Koncert wieczorny. Muzyka popolarna. 22.30 Kabaret płyt gramof. 23.30 Koncert nocny.
Praga 341 19.30 Transm. z Niem. Teatru Narod. „Cyrulik z Bagdadu“, opera kom. Corneliusa. 22.15 Płyty gram.
Londyn 358, **Daventry** 1562 19.45 Koncert orkiestry wojsk. 23.00 Muzyka taneczna.
Sztutgart 360 16.15 i 18.00 Radjoorkiestra. 20.00 Koncert symfoniczny. I. Symfonja Beethovena. 20.45 Wieczór Czechowa. Nast. wesołe piosenki rosyjskie. 22.45 Muzyka lekka.
Hamburg 372 20.00 Transm. operetki K. Zorliga „Porwanie Sabinek“. 22.45 Koncert z Regina Palast.
Tuluza 381 21.30 Solo na akordjonie. 22.45 Muzyka taneczna.
Bern 403 21.00 „Lohengrin“ Wagnera z płyt gramof. 22.00 Koncert orkiestry.
Berlin 418 21.00 Koncert kameralny. Nast. muzyka taneczna.
Rzym 441 21.00 Wieczór muzyki lekkiej.
Wiedeń 516 16.00 Muzyka lekka. 19.00 „Noc w Wenecji“, operetka Jana Straussa.
Budapeszt 550 20.00 Koncert solistów 21.15 Muzyka cyg.

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

GDYNIA. Pierwszorzędny pensjonat „Różany Gaj", południowy stok Kamiennej Góry, prześliczne położenie, plaża obok, nowoczesne urządzenia, w pokojach woda bieżąca, łazienki, z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia: Gdynia „Różany Gaj", Zarząd Pensjonatu 5277-6

POMOC LEKARSKA.

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich
Dr. M. MONDSCHEIN
Stanisławów, Gołuchowskiego 30,
specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-5, w niedzielę od 9-1
LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego)
Tel. 48-01. — Leczenie żylaków.

Lekarz
Dr. JÓZEF DICKER
w Stryju
ul. Kochanowskiego 9, **powrócił** i ordynuje jak zwykle. 5594

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

GRAFOLOGINI-CHIROMANTKA, znana z trafnych przepowiedni obecnie: Gliniańska 10, m. 6 III p. boczna Łyczakowskiej. Dawniej: Długosza i Działyńskich. 5612

MALEŃKA: Teraz w chwili, kiedy w domu się już zgadzają, i możemy być szczęśliwi nie wrócisz, życie moje masz na sumieniu. Oleś. 5611

MAŃKU wracaj do domu Ojciec przebaczy. 5599-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

LEKARZA (KĘ) dentysty na 4—6 tygodniowe zastępstwo od 1 sierpnia poszukuje uprawniony zakład dentystyczny. Zgłoszenia z podaniem warunków Rothbam, Hohatyn. 5606

MIĘDZYNARODOWA Propaganda kupiecko-przemysłowa zaangażuje akwizytorów-rzeczoznawców(czyń) towarowych. Poszukuje lokal na siedzibę we Lwowie. „ES." „Poranna". 5638

DWÓCH chłopców od lat 14—16 jako pomocników do wytwórni przyjmie B. Panzer, ul. Kopernika 17. 5617-2

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 5369-12

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIŁ się 12 b. m. 9 mies. „dobermann", pies czarny, nogi i piersi podpalane żółto — wabi się „Lord". Ostrzega się przed nabyciem. Oddać do koszar 26 p. p. Kleparowska. 5615



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Generalny Zastępca na Lwów: Bernard Litwak, Lwów, Zyblikiewicza 45.



ESSEX

Tani luksusowy samochód sześciocylindrowy

Limuzyna 2-drzwiowa w kolorze standardowym szarym . dol 1.465·—
Limuzyna 4-drzwiowa w kolorze standardowym . . . „ 1.595 —
Limuzyna 4 drzwiowa 6-okienna w kolorze standard granatowym „ 1.69) —
loco Gdańsk

Za nieznaczną dopłatą każdy może otrzymać samochód Essex
w dowolnym kolorze.

Bliższe informacje: **„AUTO-PALAIS", LWÓW, JAGIELLOŃSKA 20.**

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

INTELINGENTNA blondyna, wiek średni, materjalnie niezależna, z braku znajomości, chętnie pozna pana w celach matrymonjalnych. Listy nieanonimowe proszę pod H. K. Admin. 5604

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

ZDOLNY handlowiec i korespondent z ładnem pismem poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia: Najda. Lachowiec podróżne, p. Żórawno. 5597-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, pl. Akademicki 3, Tel. 13-61, poleca: Francuski, Niemki, wszelkie siły nauczycielskie, bony, freblanki, pielęgniarki, zarządczynie, gospodynie, klucznice, kucharzy, ogrodników, ekonomów, rządców, leśniczych, szoferów, personal restauracyjny, pensjonatowy, sklepowy. 5566-4

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

UMEBLOWANY pokój z użyciem telefonu zaraz do wynajęcia. Wiadmość „American House". Kopernika 5. 5608

LOKAL sklepowy przy ruchliwej ulicy odstąpię. Zgłoszenia pod „Dwójka" do Adm. Gazety Porannej 5607

SKLEP duży przy głównej ulicy natychmiast do wynajęcia. Telef. 1505. 5605-2

POSZUKUJĘ 2 pokoje, z kuchnią lub bez, śródmieście, czynsz dwuletni. Administracja „Malanowska". 5451-3

JEDEN względnie dwa pokoje umeblowane, z komfortem, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „A. K" do Centrali Reklamowej, Lwów, ul. Koralnicka 4. 5632

Kawalerski apartament,
słoneczny wykwintny (umeblowany) pokój dwie nyżki, garderobka, łazienka, balkon, przedpokój, światło elektryczne do wynajęcia od 1-go Piaskowa l. 15.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

OKAZJA. Posezonowa sprzedaż letnich materjałów, pończoch, koronek. K... Medwecki, Batorego 34. II. piętro. 5622

„ARIEL", motocykl 500 cc. Supersport kompletnie wyposażony, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Supersport" do Adm. 5587-2

REPRREZENTACYJNA 7-mio osobowa limuzyna 100-u konna okazyjnie do nabycia Cyclecar — Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20—01. 5585-3

PIES specjalny dzikarz okazyjnie do sprzedania, Restauracja Janowska 30. 5579-2

KALAFIORY przepiękne, białe, pełne, sztuka od zł. 1.20 poleca i wysyła firma Karol Krupiński, Lwów. Akademicka 4, Tel. 26—54. 5538 5

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 50 Umywalki 5. **Wkłady** druciane 27. **Materace** 3 poduszki 30 zł. Włosienne 75. **Otomany** gobelinowe 55. **Kanapki** rozkładane 55. **Bufaliki** rozkładane 45. **Łóżko** mosiężne 200 złotych. Zaks, Lindego 6. 5482-10

ROWERY, ramy kierowniki krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-9

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.